

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 164.

BYDGOSZCZ, piątek dnia 17 lipca 1936 r.

Rok XXX.

„Polska Genewa“

Ktoś powiedział, że Polska, szczególnie w ostatnich czasach, przedstawia drugą „Genewę“, czyli Ligę Narodów. W Genewie na zebraniach „Ligi“ mówi się tak dużo o konsolidacji narodów świata, o tem jakby ludzkości zapewnić pokój i uniknąć wojny, a następstwem tego gadania są — zbrojenia. Dążenie do wojny, wzajemnego mordowania się i ujarzmiania słabszego narodu przez silniejszy nie przestaje być na czasie i wszystko się tak dzieje, jak się działo przedtem, nim „Liga Narodów“ powstała.

A czy w Polsce jest inaczej? Weźmy tylko okres czasu od ostatnich wyborów do Sejmu, w których to wyborach wykazało społeczeństwo polskie, że nie chce, aby niem rządono sposobami wschodniemi.

Ileż od tego czasu wypowiedziano przemówień i zapisano papieru o konsolidacji społeczeństwa polskiego, a szczególnie katolickiego. Tak dużo mówiło się i mówi o zgodzie wewnątrz państwa naszego, a każdy nieuprzedzony przyzna, że dotychczas ani o krok nie posunęliśmy się ku zgodzie narodu. Polska jak niezgodą stała. tak nadal nią stoi, a z tej niezgody naszej korzysta ktoś trzeci — żyd i Niemiec. Nie chcieli i nie chcą zrozumieć wyniku wyborów do Sejmu ci, co Polską od dziesięciu lat rządzą, a rządzą wbrew zdaniu większości narodu. I właśnie z tej strony tak wiele się deklamuje o zgodzie wewnątrz kraju, ale jak ta zgoda ma wyglądać i jakie jej ma być podłoże, nikt z nas nie wie.

Zmieńcie, panowie, system rządzenia, nie dzielcie społeczeństwa na dwa rodzaje obywateli, a odrazu będzie zgodna.

Ma się wrażenie, iż są wraże czynniki w Polsce, które nie chcą dopuścić do tego, abyśmy się pogodzili i aby w Polsce zgoda zapanowała. Zmarnowano bezpowrotnie tak wielką chwilę do zgody, jaką była śmierć marszałka Polski śp. Józefa Piłsudskiego. A winę tego zaniedbania ponoszą ci, co się mianują być spadkobiercami idei tego wielkiego Polaka, jakim był śp. marsz. Piłsudski.

Minęły dni żalu i smutku po wielkim obywatelu, a dla sprawy, aby w Polsce zgoda zapanowała, nic właściwie nie zrobiono.

Drugim czynnikiem, który nie chce dopuścić do zgody społeczeństwa polskiego, to Narodowa Demokracja, która się mieni narodowem i katolickiem stronnictwem. Ciekawo to ludzie ci panowie z endecji. Za narodowca, a tem samem za prawdziwego Polaka uważają tylko tego, który należy do ich obozu. Chadek, ludowiec, enperowiec — to nie narodowcy, to nie Polacy — w ich oczach. Jest to ten sam sposób myślenia i postępowania, jaki uprawiała przez dziesięć lat sanacja. Kto nie trąbił w sanacyjną trąbę i nie chwalił tego, co sanatorzy z Polską wyprawiali (a lupili ją ze wszystkich stron), to wróg państwa i Polski. Endecy i sanacja to dwie pokrewne dusze, którym nie o dobro Polski chodzi, ale o to, aby być u złobu. Katolicyzm tak u endeków, jak i u sanacji musi być bardzo wypłowiały i wyswiechtany. Bo niewyblakły katolik zawsze pamięta o przykazaniu miłości bliźniego, które mówi: „Miłuj bliźniego twego, jak siebie samego“, a nasze polskie przysłowie powiada: „Sznuj wszystkie stany, poznaj w bliźnim brata twego, a będziesz kochany“.

Gdyby o tych dwóch wskazaniach

Kłótnia między Goeringiem a Reichswehrą ujawnia kulisy zbrojeń niemieckich.

Warszawa, 16. 7. (Tel. wł.). Niemiecka prasa emigracyjna informuje, że między ministerstwem wojny a ministerstwem lotnictwa Rzeszy wyłonił się ważny zatarg. Ministerstwo wojny w memorjale, przesłanym Hitlerowi, poddało ostrej krytyce sposób wydatkowania olbrzymich sum na budowę samolotów. Memorjał zwraca uwagę, że z polecenia ministra Goeringa zbudowano olbrzymią ilość samolotów tak, iż brak hangarów na ich pomieszczenie.

Wielka ilość nowozbudowanych samolotów pozostaje na wolnym powietrzu bez żadnej osłony, a przed nadejściem

jesieni i zimy nie da się wybudować odpowiedniej ilości hangarów.

Memorjał ministerstwa podnosi dalej, iż równocześnie urządzono z wielkim przepychem budynki ministerstwa lotnictwa, klubu lotniczego i szkół lotniczych, nie licząc się zupełnie z istotnymi potrzebami lotnictwa. Kosztowny luksus, z jakim urządzono budynki, pozostające w dyspozycji ministerstwa lotnictwa, budzi oburzenie wśród oficerów innych rodzajów broni.

Na zarzuty ministerstwa wojny odpowiedział minister Goering kontrmemorjałem. Goering atakuje Schachta i

ministerstwo wojny, twierdząc, iż zmopolizowano cały cement, jakim rozporządzają Niemcy, na budowę fortyfikacyj pogranicznych. Ministerstwu lotnictwa odmówiono wszelkich dostaw cementu, wskutek czego budowa hangarów lotniczych została uniemożliwiona. Memorjał Goeringa usprawiedliwia budowę olbrzymiej ilości samolotów, akceptowaną przez najwyższe czynniki Rzeszy programem budowy lotnictwa. Zarzuty, dotyczące przepychu, z jakim urządzono budynki lotnicze, memorjał Goeringa pomija milczeniem.

Dokoła konferencji w Brukseli.

Anglja nie może się zdecydować.

Paryż, 16. 7. (PAT). Według agencji Havasa, rząd belgijski zawiadomił gabinet brytyjski, iż — zdaniem — jego — pomimo odmowy Włoch wzięcia udziału w konferencji państw, pozostałych wiernymi Locarno, konferencja taka z udziałem trzech państw: Belgji, Francji i Wielkiej Brytanji powinna się odbyć 22 lipca w Brukseli.

Ambasador francuski w Londynie Corbin otrzymał polecenie przyłączenia

się do demarché (wystąpienia) kierowników polityki belgijskiej.

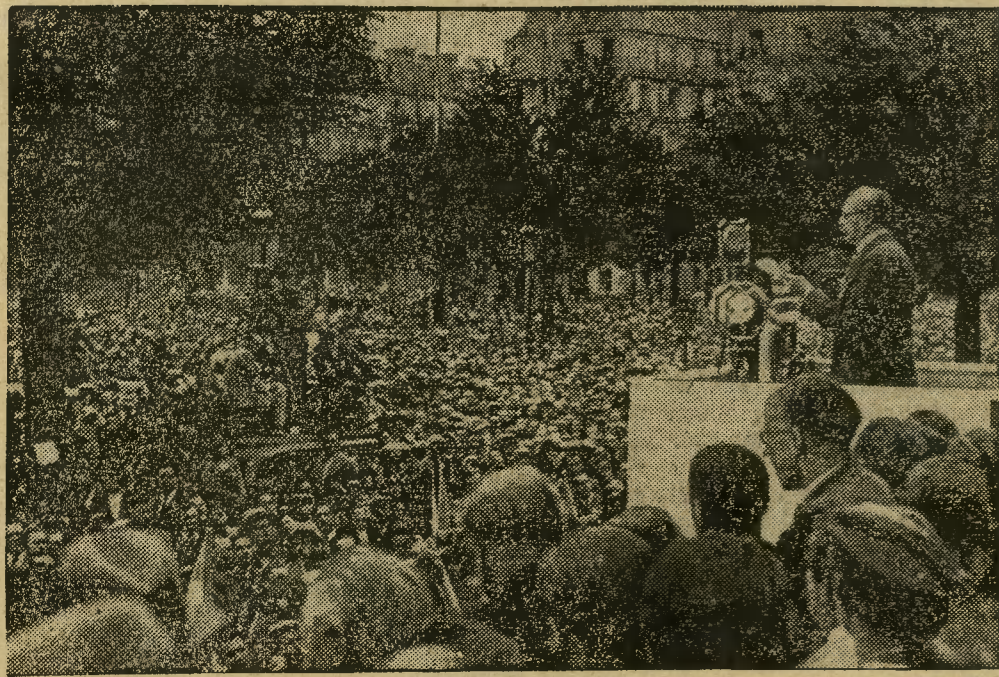
Według informacji, posiadanych w Paryżu, wydaje się, iż ministrowie angielscy widzą przeszkody, utrudniające zwołanie tego zebrania, uważając rzekomo, iż konferencja, ograniczona w ten sposób, mogłaby być tłumaczona przez Rzeszę jako skierowana przeciwko niej w chwili, gdy wobec układu z Austrią może twierdzić, iż odpowiedziała na je-

den z najważniejszych punktów kwestjonariusza brytyjskiego. Procedura ta mogłaby również źle usposobić Włochy. W Londynie są zdania, że zwykle rozmowy dyplomatyczne, nie urażając nikogo, mogłyby doprowadzić do tego samego rezultatu, pozwalając jednocześnie na pewne wyjaśnienia sytuacji międzynarodowej.

Konferencja z udziałem 5 państw lo-karneńskich mogłaby być wtedy zwołana z pożytkiem.

W Paryżu uważają — jak twierdzi Havas — iż taktyka, proponowana przez rząd angielski zasługuje na dokładne zbadanie.

Manifestacja francuskiego „frontu ludowego“.



Z okazji święta narodowego Francji, „front ludowy“ urządził na placu Bastylji wielką demonstrację, na której przemawiał premier Blum. Mowę jego transmitowały wszystkie radiostacje francuskie.

pamiętali ci, co Polską rządzą, jak i ci, co nią chcą rządzić, to napewno oblicze Polski inaczejby dziś wyglądało i nie byłoby tyle nieszczęść, biedy, nędzy i krzywdy ludzkiej, a już napewno nie byłoby tylu procesów i wyroków, które niosą z sobą lzy i lata cierpień w wię-

zieniach. Bezstronny obserwator przyzna, iż z tą siłą endecką tak dobrze nie jest, jak ją przedstawiają. Wystarczy wziąć pod uwagę dwie sprawy z ostatnich czasów. Pierwsza sprawa to wybór wiceprezydenta Bydgoszczy; jeśli endecy są tak silni jak głoszą, to dła-

Eden i „konferencja trzech krajów“

Londyn, 16. 7. (PAT). Wczoraj zrana powrócił z tygodniowego urlopu wycieczkowego i wziął udział w posiedzeniu gabinetu min. Eden. Na posiedzeniu gabinetu, wedle Reutera, „miano zbadać nową drażliwą sytuację w Europie“, zaś po posiedzeniu gabinetu będą przypuszczalnie odbywały się rozmowy z Francją i Belgją na temat użyteczności zwołania konferencji, w której „wzięłyby udział jedynie tylko te trzy kraje“.

Niemcy nie chcą dać odpowiedzi i nie mówią dlaczego.

Berlin, 16. 7. (PAT). Zwlekanie z odpowiedzią na kwestjonariusz brytyjski miarodajne czynniki niemieckie motywują za pośrednictwem prasy. Z informacji tych wynika, że udzielenie tej odpowiedzi staje się coraz bardziej problematyczne, a w żadnym razie nie da się przewidzieć jej terminu.

Koła polityczne podkreślają, że w żadnym wypadku nie mogą mocarstwa (Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

go swego człowieka nie przeprowadzą? Druga sprawa to ostatni zjazd delegatów „Kółek Rolniczych“ na Wielkopolskę w Poznaniu. Przy wyborze prezesa tychże kółek endecja na 300 głosujących otrzymała aż 32 głosy. Wobec takiego stanu rzeczy mogą różne Wróble długo

deklamować razem ze swoim wodzem o wielkości i sile obozu narodowego, a już z tą mrzonką i gadaniną, iż w Polsce nie będzie lepiej, doróki wszyscy Polacy nie znajdują się w ich obozie, niech się pożegnają raz na zawsze.

Na szczęście są Polacy, którzy Polskę kochają nie dla soli i roli, ale dlatego, co boli, a boli ich ta ogromna krzywda, która się dziś dzieje Polsce i szerokim rzeszom jej mieszkańców; boją i oburzają, że na stanowiskach siedzieli i siedzą tacy Twardowscy, Parylewicze i podobne typy, a władze nadzorcze tak długo nie dostrzegają jakoś ich czynów i nie wyciągały wniosków wobec tych czynników, które z urzędu powinny były czuwać nad dobrem państwa i narodu. Z powodu wielkiego zła, jakie się w Polsce krzewiło, zaczęli się skupiać ludzie dobrej woli, którzy Polskę po Bogu uważają za swoje najwyższe dobro. Pod wodzą takich mężów jak Ignacy Paderewski i generał Józef Haller mogłyby w Polsce nastąpić zgoda i uspokojenie, które tak bardzo są nam potrzebne. Ale cóż, na przeszkodzie tej zgodzie, jak wyżej zaznaczyłem, stoją sanacja i endecja, to są **dwa hamulce**, które nie chcą zgody narodu. I co najciekawsze, a zarazem najsmutniejsze jest to, iż Paderewskiego i gen. Hallera zrobiono masonami. Jest to podobne do tego gupca z pisma, co powiedział, że niema Boga, a uwierzyli mu ci, co byli głupszy od niego. Również uwierzą w to, iż Paderewski i gen. Haller są masonami, głupcy i ci wszyscy, którzy nie chcą, aby w Polsce zgoda zaplanowała.

Jeżeli w Polsce nie nastąpi zgoda, tozejdzie Polska do tego samego znaczenia, do jakiego zesza „Liga Narodów” w Genewie. A pewnego pięknego dnia pierwszy lepszy pacholek Hitlera uderzy pięścią w nasz polski stół, zagra na nosie i powie, że w Polsce będzie tak, jak sobie Fuehrer życzy.

A wtenczas będzie za późno o zgodzie mówić i dyplomacja różnych „speców” od wielkiej polityki nie ochroni nas od następstw, które oby zanadto źle dla nas się nie zakończyły.

Jan z nad Brdy.

Dalsze zmiany w sądownictwie.

Warszawa, 16. 7. (Tel. wł.). W najbliższym czasie oczekiwane są dalsze zmiany w sądownictwie. Ma ustąpić wiceprezes wydziału handlowego G. Lauter z Warszawy, który przechodzi na stanowisko wiceprezesa apelacji w Lublinie.

Sędzia Krasnodębski, znany z przeprowadzonej ostatnio sprawy contra adw. Hofmoki-Ostrowskiemu, ma przejść do sądu okręgowego, jako sędzia 3-go wydziału karnego. Ustępuje ze swego stanowiska wiceprokurator Miller. Ponadto oczekiwane są dalsze zmiany.

Pierwsza dekada lipca w Banku Polskim.

Warszawa, 16. 7. (Tel. wł.). Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę lipca wykazuje zmniejszenie się zapasu złota o 5,2 do 365,3. Natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 2,8 do 10 milj. zł. Obieg banknotów obniżył się o 27,5 milj. i wyniósł w dniu 10 bm. 991,1 milj. Pokrycie złotem wyniosło 33,40%.

W Aleksandrii nie będzie cholery.

Aleksandria, 16. 7. (PAT.). Dzięki zarządzeniom, wydanym przez władze sanitarne, zostało całkowicie **usunięte niebezpieczeństwo cholery**, która mogła wybuchnąć z powodu rozbięcia przez pijanego marynarza epruwetek, zawierających kulturę bakterij cholerycznych.

Jak wiadomo, pijany marynarz, który dostał się do laboratorium bakteriologicznego, częściowo zdemolował jego urządzenie. Wszystkich urzędników, oraz funkcjonariuszy policji, poddano szczepieniu antycholerycznemu. Osoby, które stykały się bezpośrednio z swanturniczym marynarzem i które miały dostęp do laboratorium, znajdują się pod obserwacją. Wiadomość o niebezpieczeństwie cholery wywołała wielkie wrażenie **nie tylko w Aleksandrii ale i w Kairze**.

Dokoła konferencji w Brukseli

(Ciąg dalszy).

zachodnie uzależniać od udzielenia odpowiedzi zaproszenia Niemiec na wspólną konferencję. Odpierają one przytem z całą stanowczością wszelkie podejrzenia bądź też zarzuty, które pojawiają się w prasie zagranicznej, że brak odpowiedzi na kwestjonariusz brytyjski **jest dowodem „niejasnych zamiarów Rzeszy”**.

Twierdzeniom tym przeciwstawiają, jako dowód ostatni układ niemiecko-austrjacki. Przyznając, że istnieją „**pewne powody dla zwleknięcia z odpowiedzią**”, nie precyzują jednak jasno tych powodów i wskazują na „formalną” stronę kwestjonariusza, którego duch — jak mówią — był conajmniej „**wyrażając się uprzejmie powrotem do metod, które są nieodpowiednie w stosunku do Rzeszy po pokojowych propozycjach kanclerza**”.

Obok tych momentów formalnych, nie ulega kwestji istnienie argumentów politycznych, a nie udzielenie odpowiedzi do chwili obecnej, potwierdziło, zdaniem czynników miarodajnych, słusność dotychczasowej taktyki.

To jest... zaprzeczenie.

Rzym, 16. 7. (PAT.). Ministerstwo prasy i propagandy **zaprzecza stanowczo, jakoby pobyt w Rzymie niemieckiej misji wojskowej miał znaczenie specjalne**. Wojskowi niemieccy weszli w kontakt z włoskimi ministerstwami, przyczem pobyt ten **nie ma nic wspólnego z sojuszem wojskowym niemiecko-włoskim, jak o tem donosiła prasa zagraniczna**.

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych generał Edward Rydz-Śmigły

po Prezydencie Rzeczypospolitej pierwszym dostojnikiem w państwie.

Warszawa, 16. 7. (Tel. wł.). Premier gen. Sławoj-Składkowski wystosował do wszystkich ministrów i wojewodów następujące pismo:

„Zgodnie z wolą Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego zarządzam, co następuje: **Generał Rydz-Śmigły, wyznaczony przez Marszałka Józefa Piłsudskiego jako Pierwszy Obronca Ojczyzny, Pierwszy Współpracownik Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w rządzeniu Państwem, ma być uważany i szanowany jako Pierwsza w Polsce Osoba po Panu Prezydencie Rzeczypospolitej**.

Wszyscy funkcjonariusze państwowi z Prezesem Rady Ministrów na czele o-

Papen ambasadorem w Londynie.

Londyn, 16. 7. (PAT.). Londyńskie gazety wieczorne donoszą z Berlina, że dotychczasowy poseł niemiecki w Wiedniu von Papen w dowód uznania za doprowadzenie do porozumienia austriacko-niemieckiego, **mianowany ma być ambasadorem niemieckim w Londynie**.

„Brak Włoch”.

Rzym, 16. 7. (PAT.). Prasa włoska prowadzi w dalszym ciągu **ostrą kampanję przeciwko konferencji w Montreux**, na której niema Włoch, jak i przeciwko konferencji lokalnej w Brukseli, w której Włosi nie zamierzają brać udziału, **o ile Niemcy nie zostaną natychmiast zaproszone**.

Virginio Gayda w „Giornale d'Italia”, z dnia 15 lipca zamieszcza dłuższy artykuł pt.: **„Brak Włoch”**, w którym udowadnia, że w Europie nic nie można zbudować realnego, **o ile Rzym nie bierze w tem udziału**.

Zadowolone ze spokoju.

Paryż, 16. 7. (PAT.). Cała prasa paryska, omawiając uroczystości święta narodowego wyraża zadowolenie i radość z powodu **spokojnego przebiegu obchodów i manifestacji**. We wszystkich głosach i komentarzach wyczuwa się wyraźną ulgę, że pochody te, które w roku bieżącym miały wyrażać zabawienie polityczne frontu ludowego, obezły się bez żadnych poważnych starć i zamieszek.

Wojewodowie pilnować będą należytego funkcjonowania urzędów.

Warszawa, 16. 7. (Tel. wł.). Rozesłany został okólnik do wszystkich urzędów centralnych, w którym premier gen. Składkowski, omawia sprawę przestrzegania w urzędach ściśle punktualności i godzin urzędowania. Poza tem okólnik podkreśla, że obsługa interesantów w urzędach wiele pozostawia do życzenia.

Wobec powyższego premier poleca wojewodom nadzór nad urzędami administracji niesposolonej, znajdującymi

kazywać Mu winni objawy honoru i posuszeństwa.”

*
Powyższe pismo jest urzędowym stwierdzeniem konstytucją nieprzewidzianego stanu rzeczy, który zaistniał po zeszłorocznych wyborach sejmowych.

Gen. Rydz-Śmigły w prezydium rady ministrów.

Dnia 15 bm. o godz. 11 do prezydium rady ministrów przyjechał generalny inspektor sił zbrojnych, gen. Śmigły-Rydz, powitany u wejścia do gmachu przez pana premiera gen. Składkowskiego, poczem odbył dłuższą konferencję z panem premierem i ministrem rolnictwa p. J. Poniatowskim.

się w obrębie ich działania. Nadzór ten obejmie nawet monopole i przedsiębiorstwa państwowe, z wyjątkiem resortu ministerstwa spraw wojskowych.

O wynikach nadzoru nad urzędami składane będą sprawozdania premierowi, których odpisy wojewodowie przesyłać będą odpowiednim ministrom.

Wskutek stwierdzonej niepunktualności w urzędach, stosowane są już teraz odpowiednie rygory.

Zastój w sprawie Parylewiczowej.

Warszawa, 16. 7. (Tel. wł.). Donosiliśmy już o wielkiej aferze żony byłego prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie p. Wandy Parylewiczowej z domu Pierrackiej. Obecnie żadne wiadomości nie przedostają się do opinii publicznej. Jak się okazuje, sędzia śledczy p. Korusie-

wicz, delegowany do Krakowa dla przeprowadzenia dochodzeń aż z Łucka, zachorował, wobec czego śledztwo zostało wstrzymane do czasu jego wyzdrowienia.

Należy więc cierpliwie czekać dalszego rozwoju wypadków w tej aferze.

Handel polsko-włoski po zniesieniu sankcji.

Warszawa, 16. 7. (Tel. wł.). Ustalone zostały warunki podjęcia normalnych obrotów handlowych między Polską a Włochami. Import towarów włoskich do Polski odbywać się będzie tylko za specjalnym zezwoleniem przywozu. Ponieważ zarówno w Polsce, jak i we Włoszech istnieje kontrola obrotu dewizowego, ustalone zostały odpowiednie warunki wymiany handlowej między oboma krajami. Mają one zapobiec wzajemnym trudnościom i zamrożeniu należności.

Nowy statut Dardaneli.

Londyn, 16. 7. (PAT.). Dzienniki londyńskie spodziewają się, że projekt konwencji dardanejskiej zostanie opracowany w dniu dzisiejszym w Montreux. Podpisanie konwencji ma nastąpić w najbliższy poniedziałek lub wtorek. Prasa podkreśla całkowite porozumienie, osiągnięte wczoraj w Montreux i stwierdza, że na podstawie tego porozumienia: 1) Turcja uzyska pozwolenie **ponownego ufortyfikowania Dardaneli**, 2) Morze Czarne zamknięte będzie dla wszystkich stron prowadzących wojnę, **z wyjątkiem państw, które biorąc udział w wojnie, wypełniają swoje zobowiązania wypływające z paktu Ligi Narodów** oraz państw, które udzielają na podstawie traktatów, których Turcja jest sygnatariuszem, pomocy państwom będącym ofiarą napaści.

Dzienniki uważają, że przyjęcie tej zasady jest **zwycięstwem komisarsza Litwinowa**. Zmiana stanowiska W. Brytanji przypisywana jest energicznej interwencji Edena, który poruszył miał tę sprawę na wczorajszym posiedzeniu gabinetu i uzyskał od gabinetu instrukcje, **które natychmiast zakomunikowano delegacji brytyjskiej w Montreux**.

Porozumienie w Montreux.

Londyn, 16. 7. (PAT.). Reuter donosi z Montreux, że doszło na konferencji do porozumienia na podstawie formuły, ustalającej, że **cieśniny będą zamknięte dla floty stron prowadzących wojnę** z wyjątkiem wypadku, kiedy wchodzić będą w grę zobowiązania, płynące z paktu Ligi Narodów, a w pewnych wypadkach z paktów, których uczestnikiem jest Turcja.

Mussolini stwierdza zwycięstwo gospodarcze Włoch.

Rzym, 16. 7. (PAT.). Agencja Stefani donosi: w czasie owacyj robionych przed pałacem weneckim z okazji zniesienia sankcji, Mussolini wygłosił następujące przemówienie:

„Dziś w 14-tym roku ery faszystowskiej zatknięto białą chorągiew na szczytach sankcji. Jest to nie tylko oznaka kapitulacji, lecz chciałoby się w tem także widzieć zapowiedź powrotu do rozsądku. Zasługa tego wielkiego zwycięstwa na froncie gospodarczym przypada w całości **narodowi włoskiemu**. Przypada **mężczyznom, kobietom i dzieciom całych Włoch**. Nikt nie zadrzał, nie cofnął się, wszyscy byli gotowi do poświęceń, mając w sercach pewność, że cywilizacja i sprawiedliwość zatriumfują w Afryce i Europie. Przekucia ich sprawdzili się i pod godłem liktorskim sprawdzać się będą w przyszłości.

Mowa Mussoliniego **wzbudziła niebywały entuzjazm wśród zebranych tłumów**.

Skutki porozumienia.

Wiedeń, 15. 7. (PAT.). W procesie o zdradę stanu przeciwko 10 przywódcom nielegalnej S. S. i S. A. w Turnitz, który rozpoczął się przed kilku dniami, **prokurator postawił wniosek o odroczenie ze względu na porozumienie austriacko-niemieckie**. Sąd przychylił się do wniosku i odroczył rozprawę. Przebieg rozprawy może służyć jako dowód zmiany kursu w polityce wewnętrznej Austrii.

Złoto w Sowieciech.

Moskwa, 15. 7. (PAT.). W rejonie krasnouralskim odkryto złotodajne pole o **obszarze kilkuset metrów kwadratowych**. Eksploatacja tego pola rozpocznie się jeszcze w tym miesiącu.

List z Paryża.

Syrenie głosy.

(Od naszego korespondenta).

Paryż, w lipcu

Dnia 10 lipca odbył się w Huyghens kongres partii komunistycznej francuskiej. Oficjalny tytuł tego zebrania brzmiał: „La Conference Nationale du Parti Communiste”. Narodowa konferencja Partii Komunistycznej. Zaznaczmy odrazu, że przymiotnik „narodowy” figurował nie tylko na zaproszeniach, które otrzymali przedstawiciele prasy. We wszystkich mowach, jakie wygłoszono, a było ich kilkanaście — powtarzały się ustawicznie zwroty: „narodowy”, „partja służąca interesom narodu” i **Francja, francuski, dla Francji, w interesie Francji**. Co więcej. Przywódcy komunistyczni zapewniali swoich słuchaczy, że jakkolwiek pozostają wierni ideologii Marksa i Lenina — to jednakowoż oświadczają się przeciwko „każdemu dążeniu do stosowania metod gwałtownych”. Są za ewolucją, nie wspominają nic o rewolucji. Stają się nagle zwolennikami zasady własności prywatnej, wolności handlu, chcą szanować „prawa republikańskie”, zwalczać dewaluację, przeciwdziałać zmniejszaniu się liczby urodzin, współpracować nad wielkim planem obrony narodowej. Jakób Duclos, wiceprezydent izby, przewodniczył posiedzeniom w świetnie leżącym fraku, na wieczorne posiedzenia parlamentu przychodzą posłowie partii komunistycznej w czarnych, wizytowych ubraniach. Thorez wygłasza w Choisy-le-Roi (nomen-omen) pod pomnikiem Rouget de Lisle wspaniałą mowę na cześć twórcy Marsyljanki. Jeden z redaktorów „L'Humanité”, który puścił zbyt rewolucyjny komunikat związku metalowców — otrzymał natychmiastowe zwolnienie z posady... Jednym słowem: kierownicy „narodowej partii komunistycznej francuskiej” chcą uchodzić za równie gorliwych patriotów, jak marszałek Petain, takich samych obrońców „stanu trzeciego” jak Chautemps i nie gorszych republikanów jak Herriot lub Sarraut. Te czasy, nie tak zresztą dawne, kiedy hymn narodowy witano okrzykami „Soviets partout” — należą do przeszłości. Tak samo zresztą, jak i artykuły, w których „L'Humanité” traktowała socjalistów i radykałów jako kandydatów na szubienicę. Od

trzech miesięcy zmiana na całej linii. I zmiana tak gwałtowna, że aż niepokojąca nawet dla tych, którzy obserwując niesłychane przemiany haseł, programów i ustrojów — przestali się wreszcie wszystkiemu dziwić.

Oczywiście, nowoprzyjęta taktyka komunistycznej partii we Francji — jest tylko podstępna i trzeba to przyznać, dość sprytnie prowadzoną grą. Jakie

dług ostatniego zestawienia z 15 kwietnia br. — a więc na dwa tygodnie przed wyborami — **liczba członków partii komunistycznej we Francji wyniosła 180 tysięcy głosów, z tego 21.000 w Paryżu**. Natomiast przy wyborach padło na listy komunistyczne **1.481.000 kartek**. „Liczba niepokojąca w pierwszym rzędzie dla szefów partii” — pisał Tardieu. Jaki wniosek nasuwa się z zestawienia

Hindusi w Berlinie.



Do Berlina przybyła już indyjska reprezentacja olimpijska. Na zdjęciu — powitanie Hindusów na berlińskim dworcu Friedrichstrasse.

powody wpłynęły na przyjęcie metod, tak sprzecznych z dawnymi hasłami „powszechnej i najszybszej rewolucji”? Jakże cele przyświecają kierownikom trzeciej międzynarodówki w Trzeciej Republice?

Odpowiedź na to pytanie da przede wszystkim statystyka: wykaz cyfrowy członków partii komunistycznej i ilość głosów uzyskanych w czasie wyborów w dniu 4 maja 1936 r. Otóż we-

tych olbrzymich różnic cyfrowych? Jedynie ten, że na kandydatów komunistycznych głosowali w olbrzymiej większości ludzie, **nie mający z hasłami Lenina czy Stalina nic wspólnego**. Były to, według określenia które przyjęło się we Francji, głosy „negatywne”, czyli kartki ludzi niezadowolonych w najwyższym stopniu z dotychczasowej działalności rządu i parlamentu. Były to głosy setek tysięcy drobnych kupców, emerytów,

małych rolników, urzędników o małych pensjach i bezrobotnych. Były to głosy tych, którzy w najostrejszy, w najbardziej radykalny sposób chcieli zaprotestować i przeciwko polityce deflacji oraz „zaciskanu pasa” i zmniejszeniu pensji i dekretem oszczędnościowym, i bezrobociu. Ale w 90% były to głosy ludzi skądinąd najzupełniej przeciwnych, a nawet wrogo usposobionych do wszelkich doktryn o socjalizacji produkcji i wymiany gospodarczej. „W głosowaniu z dnia 4 maja br. — pisał radykalny i lewicowy publicysta p. E. Berl — ujawniło się przedewszystkiem ogromne poirytowanie znacznego odłamu społeczeństwa”.

Że taki a nie inny był powód „zwycięstwa” komunistów — **wiedzą najlepiej sami kierownicy skrajnej międzynarodówki**. Otóż głównym ich zadaniem jest przyciągnięcie na stałe, a przynajmniej na jakiś dłuższy okres czasu tego miliona i dwustu tysięcy nieznanych i najmniej spodziewanych wyborców. Chodzi o pozyskanie mas, które z powodów czysto protestacyjnych głosowały na listy komunistyczne — a których z komunizmem dotychczas nie łączyć nie mogło. Chodzi prosto o wcielenie do swoich szeregów ludzi, nie mających oprócz niezadowolenia z istniejących stosunków — **żadnych styczności z hasłami moskiewskiej międzynarodówki**. I dlatego Thorez, Cachin, Duclos, Ramette, Racamond i wszyscy inni szefowie partii występują dzisiaj w roli **werbowników nowych towarzyszy**. Jest to funkcja podobna do tej, jaką sprawują w armii angielskiej sierżanci, odkomenderowani do agitacji za ochotniczym wstępowaniem do wojska Jego Królewskiej Mości. Tylko że przywódców komunistycznych nie cechuje ta przysłowiowa skrupulatność, którą odznaczają się werbownicy angielscy. Thorez i Duclos przyrzekają wszystko, co składa się na pojęcie ideału społecznego Francuza. **Więc mówi się o wolności i własności, o kulcie ojczyzny i rodziny, o indywidualizmie społecznym, ba, nawet o tradycji i religii**. Jednym zdaniem: **mówi się o wszystkim, co dwadzieścia lat temu zniszczono w Rosji i co dotychczas jeszcze prześladowuje się w Sowietach**.

Gra jest prosta i jasna. **Te 1.481.000 głosów zdobyli komuniści jak Zagłoba sztandar**. Na dziesięć dni przed wyborami spodziewano się według najbardziej optymistycznych przewidywań — 20—25 mandatów. Uzyskano 72. Przed stronnictwem, które posiadało dotychczas 8 posłów na ogólną liczbę 612 depu-



20)

(Ciąg dalszy).

— Macie go! O jakiej ostrożności mowa. Od kiedy mówienie prawdy nazywa się ostrożnością. Dotychczas myślałem, że jest wręcz przeciwnie. Przecież ja mógłbym również udawać tajemniczego, wyłudzić od was pieniądze, skoro już nagwałt chcecie mi je dać za nic i — zwiąć aż miło. Więc krótko i węzłowo. O co chodzi?

— Dowie się pan o szczegółach w swoim czasie.

— Zatem znów ciuciubabka. Na co mi szczegóły, kiedy nie znam nawet ogółów. Dziękuję i moje uszanowanie. Za godzinę prześlę panu pieniądze w kopercie i zmywam ręce.

— Ja też — rzekł Sedgwick wolno. — Ja też mogę dać tysiąc, a nawet i więcej. Owe pięćset były tylko zaliczką. Dam więcej niż Ranton.

— Lecz za co! Za co, na litość Boską. — Narazie, za to, że pan postara się „wejść w dom” Harolda Murray'a. Przyjdzie to panu łatwo ze względu na znajomość z jego córką. W tej chwili tylko to. W odpowiedniej godzinie otrzyma pan dalsze instrukcje.

— I za takie głupstwo mam otrzymać tysiąc dolarów?

— I wikt, i utrzymanie, samochód do dyspozycji i ewentualną pomoc z naszej strony.

Jaz zdębiał i przez kilka minut siedział wprost osłupiały. Nie, nie mogło mu się pomicieć w głowie. Powoli ochłonął i przyjrzał się bacznie swemu rozmówcy. Mr. Sedgwick wyglądał poważnie i wcale nie żartował. Chciał obcemu człowiekowi dać wszystko — za nic, narazie.

— Nazywam się Kent. Jazon Kent i nie jestem nikim innym.

— Wiem, — uśmiechnął się bankier — wiem że nazywa się pan Kent i zwracam się do kapitana Jazona Kenta. Gdyby nie pańska znajomość z miss Murray, może byłbym w końcu jednak zrezygnował z pańskich usług. Lecz tak, możemy się panem posłużyć.

— My? I do czego posłużyć?

— Nic więcej nie mogę powiedzieć — oświadczył Sedgwick stanowczo. — Mnie też wolno być ostrożnym i pan, właśnie pan — nie powinien się temu dziwić jako człowiek również ostrożny.

— Ale jutro o dwunastej przyjdzie do mnie Ranton. Co mu mam powiedzieć?

Montague Sedgwick uśmiechnął się znów tak zagadkowo i rzekł, akcentując każde swoje słowo uderzeniem ołówka

w szklany blat swego komfortowego biurka.

— Ranton nie przyjdzie jutro o dwunastej..

Jazon Kent poczuł coś w rodzaju przejmującego dreszczu wzdłuż kręgosłupa i milczał. „Ranton nie przyjdzie jutro o dwunastej”. Nie wiedział o co tu chodzi — ale zabrzmiało to jak: „Świętej pamięci Ranton nie przyjdzie jutro o dwunastej”. Jaza ogarnął nagle niezrozumiały, ale ogromny strach i pewność, że jeżeli on odmówi, to i on... Mimowoli namacał rewolwer w kieszeni na pierśiach. Montague Sedgwick zdawał się czytać w myślach siedzącego naprzeciw człowieka.

— Sądzę, że pan się zgadza, kapitanie Kent.

— Przyjmuję — odparł Jaz prawie podświadomie, lecz jednocześnie w duchu postanowił wręcz przeciwnie. W tej chwili odczuwał poprostu paraliżujący strach przed nieznanym.

— All right, captain. — Wstał. — Proszę spokojnie wrócić do hotelu i czekać na moje instrukcje. Wydam je panu albo osobiście, albo przez posłańca. W tym wypadku na liście znajdzie pan jako znak rozpoznawczy cyfrę... zawał się.

— Dwadzieścia trzy — dokończył Jaz za niego. — To pan chciał powiedzieć. Sedgwick wcale nie ukrywał swego zdumienia, graniczącego z przerażeniem. Zbladł wyraźnie.

— Skąd pan wie?!... — wyszeptał.

— Przecież pan sam przyznał, że jestem sprytny — rzekł Jazon Kent tajemniczo i również wstał.

— Good bye, mister Sedgwick. Teraz ide na obiad, o piątej będę w hotelu.

Wyszedł, nie odwracając się i dlatego nie wiedział, że przez jedną sekundę

życie jego zawisło dosłownie na włosku, albowiem Montague Sedgwick uśmiechnął się niezwykle celnie i miał na lufie swego Colta doskonały, precyzyjny tłumik Bergmanna.

ROZDZIAŁ X.

Pan, który sprzedawał sznurowadła.

Dopiero na dole, na rogu Wacker Drive uświadomił sobie Jaz, że sytuacja stała się wcale niewesoła. Przysłał na służbę — jak to inaczej nazwać — u tego groźnego człowieka, Montague Sedgwicka. Groźnego — o, co do tego nie miał już wątpliwości — i podjął się zadania, którego celów ani charakteru wcale nie znał. Nie odczuwał jednak wyrzutów sumienia. Był niemal pewny, że w razie odmowy skończyłoby się jeszcze gorzej i pod tym względem nie mylił się, o czym miał okazję dowiedzieć się już wkrótce. Po drugie, nie miałym motywem przeważającym była instrukcja „wejścia w dom” Harolda Murray'a, ojca Thelmy.

Kapitan Kent nie był antyhipokrytą i przyznawał przed samym sobą, a raczej zwyczajnie stwierdzał stan faktyczny, — że miss Thelma Murray wywarła na nim wrażenie. Nie był już dwudziestokilkuletnim młodzieńcem zdolnym do śmiertelnego zakochania się trzy razy dziennie po jedzeniu i dlatego wiedział, iż jego uczucia, czy wrażenia, są w tym wypadku conajmniej... istotne. W końcu nie widział, tam na górze, w gabinecie, innego wyjścia — jak zgodę. Lecz trzeba było przemyśleć sytuację, zastanowić się w końcu nad wytworzonym stanem rzeczy, poprostu — zdecydować się nie tylko formalnie, ale i rzeczowo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

na nie poważną opozycję, ale uprawianie zwyczajnej demagogii — otworzyły się perspektywy i szanse odegrania pewnej, nawet dość wielkiej roli politycznej. Towarzysz Duclos, dawny kelner od Paillarda, zostaje wiceprezydentem izby! Mało brakowało, aby Ramette i Cachin poszli w ministry! Honores mutant mores. Zaszczyły zmieniają obyczaje — zresztą nie tylko obyczaje. Rozbudzają przede wszystkim najbardziej powabne nadzieje i ogromne ambicje. Kierownicy partii komunistycznej francuskiej liczą się z możliwościami niepowodzenia blumowskich eksperymentów i rozczarowaniem wszystkich zwolenników frontu ludowego, a głównie mas robotniczych. Sądzą, że masy te, zrażone do drugiej międzynarodówki, zwrócą się w kierunku trzeciej. Po godzinie nadziei Bluma spodziewają się nadejścia godziny rozpacz Cachina. Ale, by rządzić Francją, nie można opierać się na marnych 180 tysiącach członków partii komunistycznej. Należy przygotować rezerwy, kłopotowanych w izbie i było skazane nawet reby w stosownej chwili wchłonęły zastępy nowych zwolenników. Trzeba wciągnąć je w organizm partyjny, zdyscyplinować, poddać jednolitej woli i jednolitemu kierownictwu. Lecz, aby to osiągnąć, trzeba pozyskać dla siebie przygodnych wyborców. Trzeba wystąpić w charakterze potężnego stronnictwa. Jest to cel tak wielki, że wszystkie środki do niego prowadzące uznane są za dobre.

Ale właśnie dlatego zwraca się nie tylko na prawicy, ale nawet w kołach radykalnych uwagę na niebezpieczeństwo wiary w te nowe metamorfozy komunizmu.

— Nie wolno zapominać — pisze Pages — że szefowie trzeciej międzynarodówki przywdziewają kolor różowy, aby ukryć skórę jak najbardziej czerwoną. Partja komunistyczna nie jest stronnictwem niezależnym — a raczej jest zależnym od dyktatorów, które otrzymuje z Moskwy. Z chwilą przyścia do władzy, stanie się powolną ekspozyturą Kominternu. A do tego dopuścić nie możemy. Francjo, strzeż się syrenich głosów! Zawiodą one narodową nawę na skały, gdzie czeka nas katastrofa!

Przeciwdziałaniem akcji komunistycznej jest walka z nędzą i niesprawiedliwością, podjęta także przez te stronnictwa, które idą pod znakiem trójkolorowego sztandaru. Przeświadczenie to staje się coraz bardziej hasłem prawdziwie narodowych i demokratycznych stronnictw francuskich.

Dr. Tadeusz Kiełpiński.

100 robotników rozkopuje osadę bagiennej w Biskupinie.

Wojewoda poznański p. pułk. Maruszewski z uwagi na doniosłość prac wykopaliskowych przyznał po raz drugi ekspedycji U. P. dodatkowy zasiłek na robociznę, dzięki czemu zatrudnia się obecnie 100 robotników.

Prace wykopaliskowe są w pełnym toku. Odsłonięto w b. r. falochron na dług. 70 m. b. drewniany wał obronny na odcinku 80 m. b. ulicę okreśną na odcinku 85 m. b. oraz 7 domów. W części nadbrzeżnej osada zachowała się doskonale.

Powiatowy zjazd straży pożarnych w Wyrzysku.

Wyrzysk. W niedzielę 12 lipca r. odbył się w Wyrzysku powiatowy zjazd ochotniczych straży pożarnych, połączony z zawodami konkursowymi. Wrażeniami z tego naprawdę udanego zjazdu dzielimy się z czytelnikami.

Godzina 9-ta przed południem. Targowisko otoczone wokół masztami, na których powiewają długie flagi o barwach narodowych. Cały plac jest zajęty granatowymi mundurami, tu i ówdzie tylko błyszczą mosiężne hełmy. Przed strażnicą specjalnie pobudowany ołtarz polowy wykwiła strojnością barw, kwiatów i światła. Na przodzie miejsca zajmują przedstawiciele władz z p. starostą L. Muzyczką na czele oraz przedstawiciele organizacji i społeczeństwa. Przed mszą św. do zebranych wygłosił podniosłe kazanie proboszcz wyrzyski ks. Skrzyński. Po mszy św. na zakończenie uroczystości religijnych odśpiewano wspólnie „Boże coś Polskę”.

Następnie na podium wchodzi prezes pow. zarządu O. S. P. p. dyr. Skwierczyński, który w krótkim przemówieniu powi-

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:
„BAJKA”: „Wesołe szaleństwo”.
„CZARODZIEJKA” wyświetla film p. t. „Regina” z Olgą Czechową.
„LIDO”: Sensacja wszechświatowa: walka Schelling—Louis oraz rewelacyjny film p. t. „Doktor X”.

POGOTOWIA:
Lekarz dyżurny — tel. 12-40.
Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.
Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.
dr. Bogucki.

Goście węgierscy w Gdyni. Dnia 12 bm. przyjechali z Budapesztu do Gdyni rektor politechniki p. dr. Eugeniusz Czettler, p. dr. Mikołaj Szabó w towarzystwie przedstawicieli kolei i portów polskich oraz dyrektora Izby Handlowej Węgiersko-Polskiej w Budapeszcie p. dr. Antoniego Steinera. W pierwszym dniu pobytu w Gdyni goście węgierscy wzięli udział w inauguracji międzynarodowych wykładów akademickich w gmachu Państwowej Szkoły Morskiej, a następnego dnia złożyli wizytę komisarzowi rządu w Gdyni mgr. Fr. Sokołowi oraz dyrektorowi Urzędu Morskiego inż. St. Łęgowskiemu. Dyrektor Urzędu Morskiego obwiał gości węgierskich po porcie, udzielając im wyjaśnień o jego rozwoju i urządzeniach.

Otworzyłem
w Gdyni przy ulicy Słowackiego 18
Nowoczesną Wypożyczalnię Książek
zaopatrzoną w wszystkie najnowsze książki w różnych językach. 13130
Karol Koczorowski.

Pamiętki z nad polskiego morza.

Będąc w Gdyni, korzystając z okazji za kupu pięknych pamiątek, naprawdę i jedyne polskie, już od cen groszowych do najwysokich, pod gwarancją z burzyny naturalnego lub przednich muszli morskich. Sklep fabryczny przy ul. Starowiejskiej, róg Pierackiego, obok dworca kolejowego pod firmą: Fabryka wyrobów burzynowych i zakłady oczyszczania muszli Piotr Trzeźniak. Tel. 25-71. (10322)

Wszepolski kongres bractw kurkowych w czasie wystawy gastronomicznej w Gdyni.

Wystawa przemysłu hotelarskiego, gastronomicznego i cukierniczego w Gdyni w połowie sierpnia (15. do 23. 8.) zapowiada się bardzo dobrze. Otrzymało już zgłoszenia od poważnych browarów i rektoryfikacji wódek, które wybudują na placu wystawowym efektowne pawilony. Ruch na wystawie będzie bardzo liczny, gdyż w tym czasie (15 sierpnia) przypada kongres bractw kurkowych oraz zjazd restauratorów z Wielkopolski i Pomorza w liczbie kilku tysięcy udziałowców. Związane z tem uroczystości świąteczne niewątpliwie ciekawych z całej Polski do Gdyni, tembardziej, że prze-

W r. b. odsłonięto osadę na przestrzeni 1700 m². Znalaziono kilka naczyń glazowanych, z tych jedno o średnicy 55 cm., duża szpila z brązu, naszyjnik z brązu i wiele innych.

Wszystkie cenniejsze przedmioty, znalezione dotąd w Biskupinie, wystawiono w 3 gablotach w muzeum na miejscu.

Do Biskupina napływają liczne wycieczki, między innymi przybyła Szkoła Podchorążych Kawalerji z Grudziądza.

tal zebranych, zameldował p. staroście, że praca O. S. P. w powiecie jest prowadzona na należytych poziomach i otworzył zjazd.

Krótko potem fanfarny marsz oznajmił przybycie p. gen. Taczaka, przewodniczącego woj. okr. O. S. P. Przybyłego witają pp. dyr. Skwierczyński i nac. sekr. Wydz. Pow. Nowak. U wejścia na plac pow. instr. p. Hanig składa p. generałowi raport, z którego dowiadujemy się, że do Wyrzyska przybyło 35 oficerów i przeszło 400 strażaków z całego powiatu.

Następuje defilada. Rynek obleżony widzami. Na trybunę wchodzi pp. gen. Taczak, starosta Muzyczka, sekretarz Nowak, burmistrzowie Trybull i Jagodziński, Chłapowski oraz nacelnik sądu Jankowski. Z ulicy 22 Stycznia wylaniają się zwarte szeregi strażackie. Defiladę prowadzi instruktor powiatowy p. Hanig, następnie idzie orkiestra, która doszedłszy do trybun, ustawia się naprzeciwko; dalej już maszerują oddziały O. S. P. z poszczególnych miejscowości.

Zatonięcie konia z wozem. Dnia 14 bm. rano podczas przewożenia kamieni brukowych na nabrzeżu Angielskim w pobliżu chłodni rybnej zsunął się do basenu i zatonał wóz z koniem, należący do Ottona Rybla. Po kilku godzinach zatopionego konia i wóz wyciągnięto na ląd.

Jadłodajnia „ZIEMIANKA” Restauracja, ul. Starowiejska nr. 18
Kuchnia warszawska poleca smaczne obłady od 1 zł. Śniadania od 30 gr., kolacje od 80 gr. — Dania barowe po 50 gr. — Dla wycieczek 10% zniżki

Aresztowanie. W dniu 14 bm. zatrzymano został Gębacz Antoni, robotnik z Grabówka, pod zarzutem spefienienia płodu swej narzeczonej N. K. z Gdyni, wskutek czego ta zmarła w dniu 13 bm. Został on oddany do dyspozycji władz sądowych.

Wypadki uliczne. W dniu 13 bm. o godz. 9.30 robotnik Franciszek Zwoliński, bez stałego miejsca zamieszkania, przechodząc ul. Świętojańską w stanie podchmielonym, dostał się pod przejeżdżający samochód osobowy, wskutek czego doznał lekkiego urazu ciała i po zaopatrzeniu ran przez ambulatorium Ubezpieczalni Społecznej udał się o własnych siłach do domu. Winę ponosi w tym wypadku sam poszkodowany. W dniu 14 bm. na ul. 10 Lutego nastąpiło zderzenie samochodu osobowego, kierowanego przez szofera Bartnika z motocyklem z przyczepką, kierowanym przez Władysława Olszewskiego z Warszawy, wskutek czego oba pojazdy zostały uszkodzone. Winę ponosi motocyklista, ponieważ wiedząc, że za nim jedzie samochód, nie dał znaków-sygnarów ostrzegawczych, a chciał na ulicy nawrócić, wskutek czego najechany został przez samochód.

Zatrzymanie włóczęgów. W dniu 14 bm. na terenie m. Gdyni przytrzymano 9 osób, w tem 2 kobiety, wszyscy przeważnie w wieku od 20—25 lat, które nie mając tu stałego miejsca zamieszkania ani źródła utrzymania i zajęcia, wałęsały się po mieście, sypiając po norach w lesie. Osoby te oddawiono do opieki społecznej dla umożliwienia im powrotu do gminy przynależności, ponieważ jako takie były ciężarem dla tut. społeczeństwa i nie mając środków do życia, mogły zejść na drogę przestępstwa.

widziane są zniżki kolejowe dla zwiedzających wystawę. Zarząd wystawy przygotowuje w swoim zakresie szereg atrakcji, które ze swej strony przyciągną się do powodzenia wystawy.

Wystawa będzie interesująca nie tylko dla fachowców, ale i dla szerokiej publiczności, a przede wszystkim pań domu, które znajdują na wystawie najnowsze artykuły z dziedziny gospodarstwa domowego.

Zawiadomienie

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Prenumeratorów, Czytelników i Klientów „Dziennika Bydgoskiego”, że z dniem 1 lipca br. przeniosłem biuro Przedstawicielstwa „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni z ul. Starowiejskiej 19 na Skwer Kościuszki 24, i p. nad cukiernią Fangrata, tel. jak dotychczas. 1460

Z poważaniem
Stefan Kiedzik.

Przedstawiciel „Dziennika Bydgoskiego” na Gdynię i Wybrzeża.

Po przerwie obiadowej znów wszyscy zgromadzili się na placu ćwiczeń, na którym odbył się centralny punkt zjazdu — zawody konkursowe. Pogoda po południu zmienia oblicze. Ciężkie chmury wiszą nad miastem. Deszcz jednak nie jest powodem do przerwania zawodów, bo przecież w wodzie lub w ogniu strażacy czują się jak w swoim żywiole.

Całość zawodów mimo deszczu wypadła pierwszorzędnie. Jest to najlepszy dowód, że strażacy powiatu wyrzyskiego są znakomicie wyszkoleni do pełnienia ciężkiej i ofiarnej służby strażackiej. (Wyniku zawodów nie ogłoszono — podamy je w najbliższym numerze).

Po zakończeniu zawodów przemawiali jeszcze p. gen. Taczak i p. starosta. Po wznieśieniu okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Generalnego Inspektora Armji, zerwał się nagle samorzutnie wznieiony okrzyk „Nasz strażak gen. Taczak niech żyje!”

Przemarszem oddziałów O. S. P. przez miasto zakończono uroczystości zjazdowe. Zjazd udał się. Jest to niewątpliwie za sługą pp. dyr. Skwierczyńskiego, burmistrza Jagodzińskiego, instruktora pow. Haniga, nac. sekr. Wydz. Pow. Nowaka i wielu innych.

Propagandowe obozy L. M. K. na Helu.

W związku z olbrzymim sukcesem propagandowych Obozów L. M. K. na Helu frekwencja na obozy dopisała w całości. W obecnej chwili w okresie obozowania, wszystkie miejsca są już zajęte tak, że na okres 17 lipca br. przyjmowanie zgłoszeń zostało wstrzymane. Wobec powyższego zawiadamiamy członków, pragnących wziąć udział w obozach, aby zgłoszenia na nie przysyłali wcześniej, gdyż dla zgłoszeń spóźnionych może miejsca już nie wystarczyć. Zarząd Obwodu Bydgoszcz, ul. Gamma 2 m. 11, udziela informacji w sprawie obozów od godz. 16—20-cj.

Na tropie tajemniczej zbrodni.

Z Grudziądza pisza nam:
W wydziale śledczym zgłosił się niej. Henryk Kwapiak meldując, że w ogrodzie „Leśniczówki” w parku miejskim podczas kopania dołu znalazł kościotrupa dorosłego człowieka. Ponieważ zachodził przypuszczenie, że przypadek naprowadził policję na trop jakiejś tajemniczej zbrodni z przed lat, natychmiast zawiadomiono o tajemniczym odkryciu urząd prokuratorski, który zarządził dochodzenia. Odnaleziony szkielet zabezpieczono do dyspozycji sądowno-lekarskiej.

Straszne nieszczęście na placu ćwiczeń w Grupie pod Grudziądzem.

Z Grudziądza telefonują:
Wczoraj pod wieczór zaalarmowano pogotowie ratunkowe szpitala miejskiego do Grupy — plac ćwiczeń. Jak zdolałmy stwierdzić, podczas strzelania ostrego na Poligonie wybuchł przedwcześnie granat z powodu niedającego się sprawdzić defektu zapalnika. Skutki wybuchu były strasne. Znajdujący się w pobliżu st. strzelec 22-letni Stanisław Zieliński z 66 pp., pochodzący z Dylewa w pow. wypięskim, został ranny odłamkiem granatu w brzuch. Lekarz stwierdzając stan bardzo ciężki zarządził natychmiastowe przewiezienie ranego do szpitala miejskiego w Grudziądzu, gdzie Zieliński poddany został operacji. Zarządzone przez żandarmerję wojskową dochodzenia trwają.

Keonika poznańska.

Austrjacka wycieczka w Poznaniu. Przybyła celem zwiedzenia miasta wycieczka profesorów z Wiednia. Goście przybyli z Częstochowy własnym autokarem w liczbie 21 osób. Wycieczka udaje się przez Toruń do Gdyni.

Koncert symfoniczny nie odbył się. Zapowiedziany koncert symfoniczny w Zoo na wtorek nie odbył się w ogrodzie, jak tego oczekiwali masy publiczności, tylko... w Teatrze Wielkim. Podobno z powodu niepogody. A jak na złość, pogoda dopisała. Za to koncert nie.

Złodzieje grasują w dzień. Przy ul. Rolnej 50 do mieszkania Stanisława Ruszczyńskiego wtargnęli w biały dzień złodzieje, kradnąc dwa ubrania męskie, biżuterję, zegarek i tymczasowe zaświadczenie Pożyczki Inwestycyjnej nom. wartości 400 zł. Dochodzenia w toku.

Burza. Nad miastem w godzinach popołudniowych przeszła burza, przyczem grom uderzył w przewody elektryczne poczekalni tramwajowej na Sołczu.

Echa kradzieży u dr. Ceglińskiego.

(ew) 17 maja br. dokonano sensacyjnej kradzieży u dr. Ceglińskiego (ul. Barwiskiego), gdzie łupem złodziei padły narzędzia lekarskie, aparat fotograficzny i biżuterja. Dochodzenia, prowadzone przez sekcję śledczą Włodarczaka dały już pozytywny wynik. Aresztowani b. sekretarz Teatru Polskiego Stefan Polonki, jego przyjaciółka Leokadja Jakubowska wraz z siostrą Anną i niejaki Wacław Szymański zostali zwolnieni z aresztu.

Licznie przeprowadzone rewizje domowe ujawniły nowego pasera na terenie naszego miasta. Był nim były goniec urzędu skarbowego Marjan Kurasz (św. Wawrzynca). Przymknięto również po rewizji domowej narzeczoną Kurasza — ekspedjentkę Stanisławę Patelską.

Dziwnie również na tle przeprowadzonego śledztwa wypadł architekt Rościszewski (Działyńskich 3), u którego przeprowadzono rewizję domową. Był on w dość zażyłej komitywie z paserem Kuraszem. Miejszkanie ostatniego przedstawiało się funkcjonariuszom P. P. jako nielada magazyn różnych sprzętów, pochodzących z kradzieży. Dr. Cegliński większą część uzyskał już zpowrotem.

Dochodzenia prowadzi dalej prokurator Anc. Na specjalne uznanie zasługuje prokurator sęd. śled. Rychlewski, który bardzo przyczynił się do wyjaśnienia sprawy.

Protestacyjne zebranie w sprawie gdańskiej

(ew.) W gmachu W. S. H. odbyło się protestacyjne zebranie w sprawie znanego z lamów prasy, wystąpienia prez. senatu gdańskiego Greisera na posiedzeniu Ligi Narodów. Zebranie odbyło się w ramienia Ligi Morskiej i Kolonjalnej oddział Poznań, zagajone przez prof. U. P. dr. Pawłowskiego. Obszerny referat ilustrujący stosunek Gdańska do Polski i nasze prawa na przetrzeń dziejów, wygłosił dr. Staszewski. Na zakończenie odczytano odpowiednią rezolucję, przyjętą przez szczerze wypełnioną publicznością salę żywiołowymi oklaskami.

Dla Naszych Pań

Jak spędzić lato w mieście?

Byle nie tracić humoru, a będzie dobrze.

(i) Słoneczne dni kryją w sobie prócz dużo radosnych chwil, także dużo łez goryczy i zawodu. W obecnie tak bardzo lansowanym okresie wycieczek i wyjazdów na wycieczki niejedną z nas z utęsknieniem wyczekują lepszego jutra, które i jej pozwoli choć na parę dni opuścić zakurzone miasto.

Jednakże z powodu niemożności wyjazdu na letnisko, nie należy zaraz ponuro patrzeć na świat, tracić humor i wpadać w melancholię. Życie samo w sobie ma przecież tyle uroku, że samo z siebie daje nam zadowolenie.

Bydgoszczanki mają chyba najmniej powodów do narzekania w upalne lato. Wprawdzie porządnych miejsc kąpielowych i plaży jakoś doczekać się nie możemy, jednakże piękno tutejszych okolic wynagrodzi nam może w 50% te straty.

Tym sposobem nie potrzebujemy się martwić o suknie na letnisko i pakunki, a nadewszystko o pieniądze. Zatem sama Bydgoszcz jest dla nas letniskiem. Nie należy też zazdrościć koleżance i źle o niej myśleć, że wyjeżdża na urlop do Krynicy, w góry lub nad morze. My urządzamy się także dobrze i to małym nakładem kosztów i bez nużącej podróży. Z małą walizką czy teczką i biletem do podmiejskiej okolicy ruszamy rano na łono natury. Nie potrzebujemy do śniadania, obiadu i kolacji się przebierać, a swobodnie w piżamie leżymy na rozgrzanym piasku i opalamy się dowolnie.

Potrzeba nam jedynie więcej pogody ducha i brania życia takiego, jakim ono jest, bez grymasów i żalów. Należy się przysto-

sować do każdej sytuacji, a nie zaspokajając swe chwilowe kaprysy, które potem długo ciąży nad naszym skromnym budżetem.

Jak mało panie korzystają z ładnej pogody i dobrych okazji, świadczyły wymownie w ubiegłym sezonie wycieczki Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, z których co 3-cie dochodziły do skutku, a to z powodu nikłej ilości zgłoszeń.

A więc spędzajmy urlop w ramach naszych możliwości finansowych, a będziemy zadowolone z siebie i cudnej pogody.

Rady praktyczne.

— Dwie łyżeczki octu, dodane do wody, w jakiej gotujemy kukurydzą, sprawia, że ziarenka jej nie stana się zbyt żółte.

— Chcąc usunąć osad wapna z czajników, zagotować w nich ocet. Osad zupełnie się rozpuści.

— Do wody, w jakiej przed gotowaniem płócemy suszone owoce, jak śliwki lub morele, również suszone jarzyny, jak groch lub fasolę, dodać należy łyżeczkę sody do pieczenia na kwartę letniej wody.

— Liście z selerów nie wyrzucać, lecz wysuszyć je w piecu. Złożyć do słoika, a przydadzą się, jako dodatek do zup.

Co nosimy na plaży?

(j) Moda plażowa idzie coraz bardziej z postępem czasu. Hasło „jak najwięcej powietrza i słońca“ jest dzisiaj stosowane przez większość, rozumiejącą znaczenie słońca dla człowieka.

Prześliczne stroje plażowe i kąpielowe nie przypominają w niczym kostjumy z przed lat, które tylko niepotrzebnie oszpecały kobiety. Obecnie kostjum musi być przystosowany do sylwetki. Spragnione słońca i powietrza nie nosimy już kostjumów obcisłujących nas niemilosiernie po szyję, lecz wręcz przeciwnie, głębokie wycięcia pozwalają się nam opalać jak najwięcej. Do plażowania powinna każda pani bezwzględnie posiadać odpowiedni komplet. Ostatnio przysięgają się coraz bardziej krótkie shorts, które są bardzo wygodne i nie krepują zupełnie ruchów.

Oprócz ładnych kostjumów kąpielowych zmieniono także nieco płaszcze kąpielowe, które są coraz krótsze. Taką króciutką płaszczkę dodaje dużo uroku i jest praktyczny, gdyż nie zajmuje dużo miejsca. Kobieta powinna na plaży wyglądać ładnie, więc nieco znoszony kostjum i zbyt rozszerzony, należy jakoś przyprowadzić do porządku lub odrzucić jako nieużytek, gdyż zdeformowany strój szpeci niepotrzebnie kobietę i wywiera całkiem niekorzystne wrażenie.

Dzisiaj podajemy kilka kompletów plażowych dla pań pragnących zająć kąpiel słonecznych.

Dwuczęściowy komplet plażowy, oraz z płótna lub lnu haftowane w ten sam wzór, co krótki płaszcz frottowy. Duży kapelusz słomkowy dopełnia całości.

Wyżej komplet plażowy także z dwóch części; do krótkich spodenek trykotowych dopina się front bluzki marynarskiej, z tyłu duży dekol.

U góry na prawo trykotowy kostjum kąpielowy z tyłu zakończony dużą kokardą, i ostatni na lewo kostjum kąpielowy, na który w czasie plażowania nakładają się krótka spódniczka z płótna w kratkę.

Eleganckiej i dbającej o swój wygląd ze-



wnętrzy kobiecie będzie zależało zawsze na tem, aby na plaży wyglądać tak samo dobrze, jak na ulicy.

Rękaw też jest ważny.



(j) Jeden rzut oka na rękaw starczy, aby się przekonać, czy cała sukienka jest ładna. Rękaw jest najważniejszą częścią składową każdej sukienki. Rękaw daje ton całości. W bieżącym sezonie jest on więcej odstający, strojny i kokieteryjny. Długość rękawa jest różnorodna; długi — szeroki, do łokcia, krótki i bufiasty — wszstkie odmiany. Najważniejszym jest, aby był starannie odrobiony i harmonizował z całością. Fantazja i gust pań mają tu ogromne pole do popisu.

Ozdoby z piki.



(j) Niema już nic nowego pod słońcem — powie pani, przeglądająca zurnale letnie. Tak jest. Wracają znów zapomniane ozdoby, stają się ostatnim krzykiem mody i są znów nieodzowną częścią każdej nowej sukienki.

Do takich powracających ozdób należy plka. Ozdabia się ją sukienki; szyje się z niej kołnierze, mankiety, kamizelki, a nawet kokardy. Jest ozdobą ładną praktyczną i tanią, mogącą każdą sukienkę odświeżyć.

Pytań dziecka nie należy lekceważyć.

(j) Okres letni jest czasem istnej wędrowności narodów. Trudno dzieci utrzymać w domu w gorące dni, kiedy to ich rówieśnicy beztrudno hasają po lasach i plażach. Parostanki, koleje i autobusy pełne są matek, wyjeżdżających z dziećmi do podmiejskich okolic. To też z ogromną łatwością zaobserwować można dzieci i matki. Prawda, że dziecko nie usiedzi na miejscu, stale się kręci, pyta, hałasuje, ale to nie tyle samo dziecko irytuje obok siedzącą osobę, ile właśnie matka. Nie potrafi jakoś zaprowadzić nad dzieckiem, nauczyć je jak ma się podczas podróży zachowywać, żeby nie brzdąkało siedzącym garderobę i nie irytowało ich ciągłymi krzykami. Najgorsze są matki-despotki. Te nie pozwalają dziecku nawet odwrócić się, wciąż na nie fukają, a na stawione pytanie wogóle nie odpowiadają, lub ofukną dziecko tak, że onieśmielone drugi raz się już nie zapyta.

A to właśnie jest niedobry znak. Przecież wszystko co dziecko otacza, jest dla niego nowe i nieznane. Aby się dowiedzieć, gdzie jest, co to za drzewo, domek, czy stacja, pyta się matki, a ta zawodzi pokładane nadzieje. Jest opryskliwa, nudzą ją te pytania lub sama nie umie na nie odpowiedzieć.

Nie należy więc dziwić się w przyszłości, że dziecko niczego nie rozumie, na niczem się nie zna i jest niedorozwinięte umysłowo. W dużym stopniu winę należy przypisać matce, która nie umiała w dzieku rozwijać zainteresowania i oświecić młodego umysłu. Dziecko powinno się dużo pytać i powinno otrzymywać rzeczowe odpowiedzi.

Drugim złym typem — to matki znudzające się do poziomu dziecka. Gdy ono seplepi — to ona także daje mu takie poprzekane odpowiedzi, jakichś zdobniałych u-

żywa słów, że normalny człowiek w żaden sposób nie domyśli się o czem ona mówiła. Poza tem, jeśli się dziecku nie umie dać konkretnej odpowiedzi, nie należy go w żaden sposób okłamywać i wprowadzać przez to w błąd. Można rozmowa skierować na inne tory i wyjaśnić dziecku tylko to, o czem się doskonale wie.

Jeśli dziecko dużo pyta, nie należy go wymyślać i nazywać głupim, czy nudnym, gdyż jest to bardzo dobry znak, świadczący o rozwoju umysłowym dziecka. Natomiast dużo niedobrych rzeczy da się mówić i sądzić o tej matce, która nie umie dać dobrych odpowiedzi.

Matka musi być dla dziecka w jego najmłodszych latach dobrą przewodniczką i nauczycielką i z tej roli powinna się doskonale wywiązywać, a nie wystawiać sobie świadectwa ubóstwa umysłowego.

Z prasy kobiecej.

Nr. 28 „Bluszczu“ doskonale redagowanego społeczno-literackiego tygodnika kobiecego zawiera cały szereg interesujących ogół kobiet zagadnień. Oprócz artykułu p. Jastrzębskiej o „wykorzystaniu życia“, znajdziemy wyjątek z nagrodzonej powieści p. Malewskiej p. t. „Żelazna korona“, dalszy ciąg powieści „Pokolenia“ M. Bielskiej i studjum M. Czapskiej „Wileńska Heloiza“, ciekawa korespondencja J. Krawczyńskiej, reportaż St. Osińskiej, bogato ilustrowane sprawozdanie St. Łazarskiej; recenzja z teatru „Nieprzyjaciółka“ wypełnia dział społeczno-literacki numeru. Dział „Dom i gospodarstwo“ zawiera artykuł „Suszenie bez suszarki“ i przepisy kulinarne. Modele sukien i kapeluszy letnich uzupełniają treść numeru.

Od nudy do samobójstwa.

TRAGICZNY ROMANS MILJARDERKI Z PRZYSTOJNYM KAPITANEM.

Rodzina Morganów należy, jak ogólnie wiadomo, do najbogatszych na świecie. Jedną gałąź tej plutokratycznej dynastji zajmuje się przedsiębiorstwami naftowymi. Na czele tej galeji stał do niedawna William F. Morgan, właściciel niezmiernych zagłębi naftowych, kopalni oleju skalnego, zwany „królem nafty“.

William F. Morgan zamieszkiwał z żoną, pięknym pałacem w małym miasteczku San Antonio. Pałac ten był istnym cudem wygody i luksusu. Został przeniesiony kamień po kamieniu ze Szkocji, gdzie należał do starodawnej arystokratycznej rodziny. Przeniesienie pałacu było pomysłem żony miliardera Alicji. Była to jedna z najkapsyśniejszych kobiet Stanów Zjednoczonych, które obfitują w ekscentryczne milionerki. Jej stajnia wyścigowa, garaże, zapelnione wytwornymi samochodami, jej klejnoty i toalety były sławne w całym świecie.

Państwo Morganowie prowadzili życie niezmacone najmniejszymi przykrościami. Było to wzorowe małżeństwo, ale na — szczęście milionerów czyha zawsze straszliwy potwór — nuda, spowodowana przesytem. — Wszystko jest dla nich dostępne, każde marzenie mogą zrealizować, aż wreszcie życie staje się dlań puste, i jałowe. Wszyskie tragedje w sferze milionerów wywołuje nuda.

Pani Morganowa nudziła się. Bardzo często napadały na nią chwile rozterki duchowej. W takiej chwili na drodze swego życia spotkała swój ideał.

Ideałem pani Morgan został kapitan H. K. Coulter, z pułku stacjonowanego w sąsiadującym z miasteczkiem San Antonio, forcie San Houston. Kapitan Coulter był uważany za najlepší gracza w polo, amerykańskiej armji. Kiedy pan Morgan był zajęty interesami, prowadząc pracowite życie boussiemana, kapitan Coulter oddawał się sportom i we wszstkich celował.

Kapitan Coulter był żonaty z córką milionera, bankiera Biddle. Ale nie przejmował się zbyt surowymi zasadami i jego wierność małżeńska nie była wyższą od przeciętnej, to jest pozostawiała zbyt wiele do życzenia.

Poznawszy panią Morgan, zaczął z nią flirt. Nudząca się wśród przepychu i przesyty miliarderką — wzięła ten flirt bardzo serio i posunęła się w nim tak daleko, że przestał być właściwie flirt, a stał się romansem...

Pan Morgan, jakkolwiek zajęty interesami, bardzo prędko zorientował się w sytuacji. Bez żadnych tragedji, nie robiąc żonie wymówek, udzielił jej rozwodu, pozostawiając opiekę nad 8-letnim synkiem Haroldem. Przeznaczył jej rentę roczną w wysokości 100 tys. dolarów, dożywotnie i podarował pałac w San Antonio wraz z całym umeblowaniem i żywym i martwym inwentarzem.

Żona kapitana Coulera wzięła jego romans z miliarderką bardziej do serca. Zdecydowała się stanąć do walki o swego męża, z którego była dumna. Kiedyż mąż oświadczył jej, że nie zamierza zrywać z panią Morgan, pojechała do generała Haggood'a, przełożonego pięknego kapitana i spytła go, co on powie na to, że jego podwładny oficer prowadzi się niemoralnie.

Generał Haggood uchodził w całej armji za szczyt surowości obyczajów i purytanizmu. Natychmiast też wezwał do siebie romansowego kapitana i dał mu do wyboru: albo podać się do dymisji, albo przedłożyć sprawę swego romansu oficerskiemu sądowni honorowemu i podporządkować się całkowicie jego wyrokowi.

Kapitan wybrał sąd honorowy. Wyrok sądu był dlań druzgoczący.

Po kilku tygodniach, bo w Ameryce sprawy rozwodowe trwają prędko, odbył się ślub byłej żony Morgana z byłym kapitanem Coulterem. Zakochana para zamieszkała w San Antonio. Narazie tryb życia pani kapitanowej nie różnił się od trybu życia żony miliardera, ale renta 100-tysięczna, przeznaczona na cały rok, wystarczyła tylko przy tym trybie życia na kilka miesięcy. Kapitan po rozwodzie z żoną stracił dostęp do kapitałów jej ojca. Przed romantycznym małżeństwem stanęło widmo, może nie nędzy, ale w każdym razie niedostatku materialnego.

I bylemu męzowi romantycznej kapitanowej rozwód nie przyniósł szczęścia. Stracił wech w interesach, wdał się w spekulacje, które rzeczoznawcy uważali za warjacje i doprowadził do tego — że olbrzymi majątek miliardowy zrujnował.

Do pięknej siedziby kapitanostwa zaczęli zjawiać się tłumnie wierzyciele. Między nimi była też i pierwsza żona kapitana, która wytoczyła mu proces o złośliwe porzucenie ogniska domowego i wygrała poważne odszkodowanie. Niestety, tylko na papierze, bo kapitan nie miał go skąd zapłacić. Chcąc oszczędzić męzowi przykrości terazniejsza kapitanowa wystawiła jego byłej żonie weksle na rachunek przysądzonego odszkodowania. Weksle nie zostały wykupione w terminie i luksusowy pałac w San Antonio poszedł na licytację.

Kapitan musiał z żoną zamieszkać w małym pokoiku, jako sublokator. Udało mu się dostać miejsce instruktora gry w polo. Zarobki miał doskonale i mógł łatwo utrzymać żonę i siebie. Niestety, dla byłej miliarderkki to wszystko było mało. Obecne warunki swoje uważała za nędzę.

Miedzy małżeństwem zaczęły się niesnaski, które zakończyła tragedia. W tych dniach panj Coulter, była pani Morgan zastrzeliła się.

Polacy w Andach i w Himalajach.

Projekty polskich wypraw wysokogórskich.

Polski Klub Wysokogórski projektuje dwie nowe interesujące wyprawy.

Po sukcesach odniesionych przez alpinistów polskich w 1934/35 r. w Andach, na jesieni (prawdopodobnie w początku października) wrusza nowa wyprawa, tym razem w jeden z najdalszych zakątków Kordyljerów, a mianowicie grupę Tres Cruces (Trzy krzyże) położoną na pograniczu Boliwii i Argentyny. Wyprawa ma cele eksploracyjne w dziedzinie alpinistycznej i topograficznej.

Grupa Tres Cruces stanowi pasmo górskie, złożone ze szczytów ponad 6.600 mtr. według pobieżnych pomiarów argentyńskich, robionych z odległości. Dotychczas nie dotarli tam żaden Europejczyk. Według przypuszczeń triangulatorów argentyńskich kryje się tam drugi pod względem wysokości szczyt Ameryki (po Aconcagua — 7.035 mtr.) wyższy od Mercedario (ponad 6.800 mtr.), zdobytego przez Polaków w 1934 r.

Wyprawa ma przed sobą ogromne trudności podróźnicze. Czekają bowiem przebycie ogromnej połaci Argentyny na mułach. Warunki wegetacyjne są bardzo ciężkie, nieliczna tylko ludność tubylcza zamieszkuje płaskowyż pustynny, przypominający Tybet. Prawie wszystkie zapasy żywności na półroczny pobyt alpinistów nasi będą musieli zabrać ze sobą.

Skład wyprawy nie jest jeszcze ostatecznie ustalony, wiadomo tylko, że weźmie w niej udział 6 osób ze znanym alpinistą Justynem Wojszniszem jako kierownikiem. Do Buenos Aires wyprawa udaje się statkiem polskim linii Gdynia—Ameryka.

*

W ostatnich miesiącach przy zarządzie Klubu Wysokogórskiego powstała specjalna komisja himalajska, która ma na celu wybranie i zbadanie terenu pod przyszłą działalność alpinistów polskich w Himalajach.

Między in. brany jest pod uwagę szczyt Nanda Devi w Gahrwalu (gdzie ostatnio udała się ekspedycja anglo-amerykańska). Szczyt ten jest ciekawy z tego względu, że znajduje się w głębokiej dolinie, otoczonej łańcuchem górskim, w której flora i fauna zachowała się w formach nieraz bardzo odległych od współczesnych. Przebycie tego łańcucha, wznoszącego się na blisko 5000 metrów, stanowi już zadanie alpinistyczne, nieprzeciętnej miary. Sam szczyt Nanda Devi liczy ponad 7000 metrów.

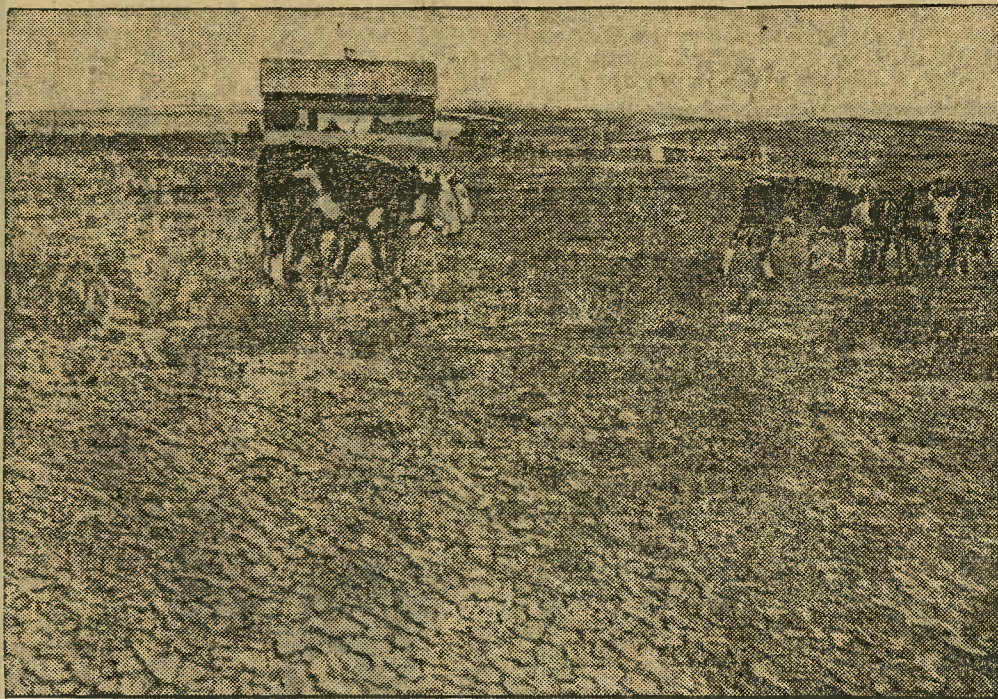
Organizacja naszej wyprawy napotyka nie tylko na trudności materialne, które częściowo usunięte mają być w ten sposób, że nieliczni członkowie naszej ekspedycji zabiorą ze sobą najmniejszą możliwą ilość tragarzy, ale przede wszystkim na trudności ustalenia terminu. Anglicy bowiem

dość niechętnie udzielają pozwoleń na podobne wyprawy i pozwolenie takie uzyskać można jedynie w kolejności zgłoszeń, co tłumaczy się tem, że każda wyprawa zabiera ze sobą kilkudziesięciu a czasem nawet kilkuset tragarzy z pośród nielicznych tak zw. gburków (szczerp góralski), co dezorganizuje życie miejscowe. Wielka ekspedycja francuska, która przed niedawnym czasem wyruszyła w Himalaje, czekała na takie pozwolenie dwa lata.

Jeżeli wszystkie trudności uda się usunąć, nad czym energicznie pracuje wzmiankowana wyżej komisja himalajska, wyprawa polska już na wiosnę przyszłego roku wyruszyłaby do Kalkuty, stamtąd koleją do Dardżiling, stacji klimatycznej w Himalajach, która zazwyczaj służy jako punkt wyjścia w wyprawach do Tybetu.

Czas trwania naszej wyprawy jest obliczony mniej więcej na pół roku.

Susza w Północnej Ameryce.



Susza w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki przyjęła katastrofalne rozmiary. Na popękanej od gorącości ziemi, bydło nie znajduje pokarmu.

Jadowite gady w hotelu ujarzmione dźwiękami fletu.

W jednym z hoteli turystycznych w Montrealu zdarzył się pewnej nocy niesamowity wypadek.

Gości, pogrążonych w głębokim śnie, zbudziło nagle i mocno pukanie do drzwi. Służba hotelowa oświadczyła, że muszą się natychmiast ubrać i jak najprędzej opuścić hotel. Między gośćmi zapanował zrozumiały popłoch, który wzrósł jeszcze, gdy dowiedziano się, jakie były powody tego nagłego zarządzenia.

Poprzedniego wieczoru do hotelu zajechał pewien pan, który zameldował się jako Edmund E. Smith z Louisiany. Mr. Smith miał sporo bagażu, wśród którego znajdowały się też dwa podłużne kosze. Te kosze Mr. Smith własnoręcznie i bardzo ostrożnie przeniósł do swego pokoju.

Zapadła noc i w hotelu zapanowała cisza. Nagle około godziny dwunastej cisza ta została przerwana alarmującym dzwonkiem z pokoju pana Smith'a. Zaniepokojony portier hotelowy pobiegł w tym kierunku i już w korytarzu zauważył nawpół żywego Mr. Smith'a, leżącego przed drzwiami swego pokoju.

Nie było rzeczą łatwą od człowieka prawie nieprzytomnego wydobyć jakieś wyjaśnienia.

Z trudem dowiedziano się jednak, że pan Smith przechowywał w swych podłużnych koszach wyjątkowo jadowite gatunki węży. Gdy przed udaniem się na spoczynek otworzył wieko jednego z koszów, aby dać gadom pożywienie, jeden z nich z błyskawiczną szybkością ukąsił go w rękę.

Przerazony pan Smith, nie zamykając kosza, zadzwonił gwałtownie i nawpół przytomny ze strachu wybiegł z pokoju. Tu na korytarzu znalazł go portier. Prawdopodobnie trucizna zaczęła już działać, gdyż w krótkim czasie pan Smith popadł w całkowite omdlenie.

Niezwłocznie zawiadomiono policję o tragicznym wypadku, która zarządziła natychmiastowe ewakuowanie hotelu i otoczyła budynek kordonem, dla zlokalizowania niebezpieczeństwa.

Jadowite gady rozpełzły się tymczasem z niezamkniętego kosza w różnych kierunkach.

Mr. Smitha przewieziono pośpiesznie do szpitala, gdzie amputowano mu rękę. Pomimo tego szybkości zabiegu, lekarze nie dawali nadziei na utrzymanie go przy życiu.

Biedny Mr. Smith padł ofiarą zawodu, okazało się, że był on handlarzem egzotycznych węży.

Tymczasem zarząd hotelu łamał sobie głowę, w jaki sposób złapać lub unieszkodliwić niebezpieczne gady.

Chciano zastosować w tym celu gazy trujące, gdy nagle właściciel hotelu przypomniał sobie, że w jednym z kabaretów w Montrealu występuje indyjska zaklinacz-

ka wąż — Miss Florence Zoda. Zaproszono artystkę ujarzmienie węża w hotelu. Nie była ona jednak tą propozycją zachwycona, gdyż ujarzmienie nietresowanych i rozdrażnionych żmii, nie należy do rzeczy łatwych. Wreszcie po otrzymaniu bardzo dużego honorarium, Miss Zoda, uzbrojona jedynie w flet, odważyła się wejść do pokoju, w którym znajdowały się żmije. Udało jej się wkrótce przy pomocy dźwięków muzyki wprowadzić węża z powrotem do kosza.

Epilog defraudacji w sądzie grodzkim w Gnieźnie.

Wyrok: 2 lata więzienia, grzywna i utrata praw publicznych. „Ludzie na sądownictwie dorabiali się” — powiedział oskarżony.

Gniezno, 15. 7. Wczoraj zasiadł na ławie oskarżonych sądu okręgowego b. skarbnik tuł. sądu grodzkiego, 34-letni Stefan Święcicki. Skład trybunału stanowili: wiceprezes s. o. Gumiński, s. o. Kosiński i s. g. Kotliński; protokółantem był apl. Frankowski, a oskarżyciela publicznego zajął wiceprokurator Zajackowski. Obronę wniósł mec. dr. Zgajński.

Akt oskarżenia zarzucił Święcickiemu systematyczne malwersacje w czasie od 26. 4. 33 r. do 26. 2. 36 r. na ogólną sumę zł 7.406,76. Malwersacje te ustalił kontroler ministerjalny p. Charkiewicz w dniu 4 maja rb. Aresztowanie Święcickiego nastąpiło w dniu 6 maja rb.

Po wstępnych formalnościach przewodniczący zapytał:

Czy oskarżony przyznaje się do wszystkich aktów oskarżenia objętych malwersacją?

Osk.: Przyznaję się zupełnie. Mogą być pewne odchylenia co do wysokości sprzeczliwej kwoty, ale tego oczywiście stwierdzić dziś nie mogę.

Przew.: Jak oskarżony tłumaczy sobie to przywłaszczenie?

Osk.: W 1928 r. pobierałem jako samotny 198,75 zł, w r. 1934 (tj. już jako żonaty) pobierałem netto 145 zł. Z kwoty tej odchodziło 60 zł na czynsz dzierżawny za mieszkanie i podatek lokalowy. 70 zł dawałem żonie na utrzymanie, 15 zł pozostało więc na nieprzewidziane wydatki osobiste. Od 1-go marca rb. przeszedłem do IX. grupy tak, że uposażenie moje wynosiło netto 198 zł. Po tym awansie już żadnych pieniędzy nie zdefraudowałem. Wina moja jest wielka; jestem winny; dopomogli mi... (w tem miej-

Z Rosji sowieckiej. „WAZONY Z KWIATAMI U ŚWIŃSKICH KORYT”.

Znane są już metody propagandy sowieckiej. Zmierza ona nie tylko ku wywołaniu zamieszek i bratobójczych walk w poszczególnych społeczeństwach, ale idzie również w kierunku zachwalania ustroju bolszewickiego w oczach t. zw. „burżuazji” i tą drogą pozyskiwania sobie sympatii na Zachodzie.

Sowieckie biuro poróży „Inturist” zwozi do Sowieciek żadnych wrażeń cudzoziemców i pokazuje im zgóry obmyślane i przygotowane obiekty. Tych „modeli” gospodarki sowieckiej wystarczy do pokazywania w ciągu kilku tygodni, w czasie których obwozi „Inturist” cudzoziemców po Rosji. Rzecz oczywista, goście zagraniczni, nie znając języka rosyjskiego, na słowo muszą wierzyć przewodnikom i za dobrą monetę przyjmować ich niezwykle pochwały dla gospodarki komunistycznej. Wyjeżdżając, nie mają pojęcia o istotnym obrazie i o warunkach życia w Sowieciek.

Niejednokrotnie też w celach propagandowych bolszewicy posługują się i korespondentami pism zagranicznych. Żadnego sensacji, a tem więcej jeszcze darmowej gościny i jazdy po egzotycznej Rosji korespondenta zagranicznego nie wypuszcza ze swej czulej opieki przedstawiciel urzędowej „literatury” sowieckiej, pokazując też zawsze pomyślane obrázky idylli sowieckiej. W rezultacie, zjawiają się następnie na szpaltach małych krytycznych dzienników (przeważnie amerykańskich) sensacyjne artykuły o Rosji sowieckiej, balamucące czytelników.

Czasami zdarza się, że taki korespondent wyświadczy niedźwiedzią przysługę gościnnym gospodarzom, stawiając ich w kłopotliwe położenie. Kilka dni temu oficjalne „Izwiestia” zmuszone nawet były pohamować zapędy korespondenta pism amerykańskich, niejakiego Louis Fischera, opisującego m. in. świński chlew w jednym z kolchozów:

„Powietrze było bez zarzutu świeże, podłoga posypana trocinami, ogromne brzemienne świnię leżały w idealnej czystości, każda w oddzielnej przegrodzie, urządzonej z prawdziwym komfortem. Przed każdym korytem stał wazon z kwiatami prawdziwymi. Dwie kobiety w białych fartuchach obsługiwały chlew. W oborze widziałem podobny, radujący oko obraz. Obok obory, na zielonej murawie wesoło bawiły się cieleta, ścigając na siebie uwagę zwiedzających”.

Jeżeli się porówna traktowanie świń i bydła z położeniem mas rolniczych i włościańskich w Sowieciek, to niewątpliwie nierozważna ma się tam znacznie lepiej, niż ludzie.

57 lat kapłaństwa przy jednym kościele

New York, (KAP.). Jednym z najstarszych wiekiem kapłanów w Stanach Zjednoczonych jest mgr. Michael Lavelle, kustosz katedry w New Yorku, który obchodził niedawno 57-lecie swej pracy duszpasterskiej, będąc w ciągu tego czasu przy jednym i tym samym kościele. Widział on stopniowy rozwój katolicyzmu w tem olbrzymim mieście, jakim jest New York. Kardynał Haeyes, arcybiskup archidiecezji New Yorku, wziął udział w uroczystościach jubileuszowych ks. prałata Lavelle.

Sto tysięcy przepisów kucharskich chce zebrać dziwak amerykański.

W Ameryce zdarzają się i takie rzeczy, że właściciel kilku fabryk, Mr. Paul White, osiągnawszy na drodze zbierania fortuny woszystko, co można było i zebrałszy po kilka milionów, postanowił odpocząć po pracy i oddać się nareszcie swemu ulubionemu zajęciu — zbieraniu przepisów kucharskich.

Mr. White nie kolekcjonuje jednak zwykłych przepisów na potrawy codzienne, ale poszukuje białych kruków, przepisów na potrawy, których nie ma w żadnym jadłospisie restauracyjnym, w żadnym menu domowym. Aspiracje szczególnego zbieracza sięgają wysoko i daleko.

Postanowił on zebrać ni mniej ni więcej, jak 100.000 przepisów kucharskich i dopiero, gdy będzie w posiadaniu tej liczby, wydać zbiór cały w postaci książki, w której wszystkie przepisy będą posegregowane według krajów i narodów.

Aby dopiąć swego, przekazał Mr. White swoje fabryki synom, a sam ruszył na poszukiwanie cennych przepisów. Objechał już całe Stany Zjednoczone, gdzie zebrał kilka tysięcy b. cennych unikatów, a obecnie udał się w podróż do Europy, gdzie spodziewa się odkryć i nabyć wielkie skarby.

Wobec tego, że Mr. White posiada odpowiednie środki materialne, nie stoi na przeszkodzie jego zamiarom objechania całego świata, zwiedzenia Azji, Australji, Afryki, skąd spodziewa się przywieźć piękna zdobycz.

Proces przy drzwiach zamkniętych.

17-letni zwyrodnialec skazany na rok bezwzględnej więzienia.

Z Grudziądza piszą nam:

Przed wydziałem karnym s. o. w Grudziądzu toczył się wczoraj przy drzwiach zamkniętych proces przeciwko 17-letniemu wyrostkowi z Dembińca w pow. grudziądzkim, Rochowi Zadce, oskarżonemu o zbrodnię z art. 203 k. k., który mówi o czynach nierządnych względem osób małoletnich. Oskarżenie popierał wiceprezesa s. o. dr. Jodłowski ogłosił po przywróceniu jawności wyrok, skazujący Zadkę na rok bezwzgl. więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 16 lipca 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: M. B. Szkaplerznej.
Jutro: Aleksęgo wyzn., Bogdany.
Wschód słońca: godz. 3.54.
Zachód słońca: godz. 20.16.

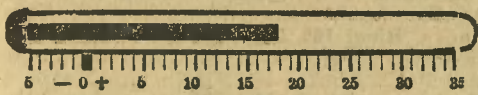
Stan pogody.

Zmienna pogoda.

Wczoraj w całym kraju nastąpiło przejściowe polepszenie się stanu pogody, jednak po południu zaznaczył się ponowny wzrost zachmurzenia, począwszy od zachodu Polski. Temperatura o godz. 14 wzrosła do: 21 w Gdyni i Wilnie, 22 w Poznaniu, Bydgoszczy, Lwowie i Zakopanem, 23 w Warszawie, 24 w Krakowie, a 25 w Zaleszczykach. Dziś rano w Bydgoszczy silny wiatr i przejściowe przejścia. Przewidywany przebieg pogody: najpierw pochmurno i deszcze, potem zachmurzenie zmienne z przelotnymi deszczami. Skłonność do burz i ulew. Nieco chłodniej. Umiarkowane, chwilami dość silne i porywiste wiatry, najpierw z kierunków południowych, potem zachodnich. W górach — halny.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY APTEK:

od 13. VII. — 19. VII.
Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 3050.
Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 3301.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEUUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14.

— **„LEKTURA”,** wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54. posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

— **Wycieczka do Krakowa.** Związek Strzelecki w Bydgoszczy organizuje wycieczkę do Krakowa na dzień 15 i 16 sierpnia celem dalszego udziału w wyprawie kopca na Sowińcu. Przejazd w obie strony wraz z kartą uczestnictwa kosztuje 10 zł. Zgłoszenia do dnia 2 sierpnia br. w sekretariacie Związku Strzeleckiego w Bydgoszczy, ulica Marszałka Focha 39, I piętro od godz. 18—20.

— **K. S. Kabel Polski,** sekcja piłki nożnej poszukuje przeciwników dla I i II drużyny na dzień 19 bm. oraz na późniejsze niedziele.

Kolonje letnie P. Z. Z. na Pomorzu.

Akcja kolonijna Polskiego Związku Zachodniego na Pomorzu, osiągnęła w bieżącym okresie największe nasilenie. Czynnych jest w tej chwili 12 kolonij letnich, na których przebywają dzieci z Niemiec i województwa śląskiego. Kolonie zorganizowano w następujących miejscowościach: Świecie, Gdynia, Wejherowo, Tuchola, Opalenie, Ostrowite, Łasin, Kościelna i Toruń, poza tem część dzieci przebywa na kolonijach Rodziny Urzędniczej w Juracie, Rodziny Policyjnej w Lidzbarku i na obozach wędrownych Straży Przedniej. Ogółem na kolonjach letnich P. Z. Z. na Pomorzu przebywa 309 dzieci. Dalszych 200 dzieci P. Z. Z. przyjmie na kolonie letnie w drugim turnusie, przypadającym na miesiąc sierpień.

Walka o podwyżkę płac na roli.

Warszawa, 16. 7. (Tel. wł.) Ostatnie zatargi z robotnikami rolnymi znalazły swój odgłos również w województwach centralnych. Robotnicy rolni są szczególnie niezadowoleni ze stawek, wprowadzonych orzeczeniem komisji rozjemczej. Związki zawodowe zwróciły się do ministerstwa rolnictwa o powołanie komisji polubownej, któraby zrewidowała płace, określone w wyżej wymienionym orzeczeniu. Akcja związków zmierza do uzyskania podwyżki płac o 10 do 15 procent.

Na marginesie.

Jesteśmy świadkami charakterystycznego zjawiska: zewsząd w Polsce słycać głosy o potrzebie wielkiej idei, któraby skupiła wszystkie wysiłki społeczne na celu najważniejszym. Ta tęsknota do idei, cementującej cały naród, przebiega zwłaszcza przez szpalty młodej polskiej prasy. Czytamy w „Awangardzie Państwa Narodowego” nr. 4—6: „Coraz wyraźniej kraj odczuwa potrzebę konsolidacji wewnętrznej. Przywrócenia autorytetów moralnych i świadomości ku czemu się idzie”.

Ludzie w Polsce zewsząd wołają, że nadszedł czas, aby zacząć „twarde życie”. Oburzenie rośnie, gdy nadchodzą wieści o protekcjonizmie i korupcji. W polityce, w literaturze powstaje hasło: Oczyszczyć duszę narodu! Skupić wszystkie siły moralne! Postawić nowy ideał, któryby zdołał wstrząsnąć masą swą dynamiką!

Dawne idee, którymi doniedawna operowali różne „elity”, bankrutują. Powstał chaos. „Robotnik” z 10 lipca w artykule Weychert-Szymanowski w przystępie szczerości zadaje sobie tragiczne pytanie: „Co się uważa za moralne?.. Czy praca dla innych? Czy „służba dla wszystkich”? Czy to człowiekowi wystarczy? Czy to go może porwać? „Polska Zbrojna” z 8 lipca w artykule Jerzego Pietkiewicza woła: „Człowiek dzisiejszy gubi się w chaosie... Tyle różnorodnych zagadnień, tyle powikłań!.. Jak znaleźć sens życia?.. Ostatnie miesiące przyniosły wiele zmian. Nie

można wykipić się w życiu hasłkami przebrzmiałego formalizmu lub płytkiego witalizmu... Każdy, wyzbywszy się zaklamania i epigoństwa, winien zacząć od budowania własnego silnego charakteru”.

A więc budowanie charakteru, naprawa moralna — oto podstawa, na której ma zbudzić się dusza narodu. A więc zbliżenie do tezy Kościola, który głosi, że miara wielkości naszych czynów jest nasze własne wyrobienie wewnętrzne, oparte na niezłomnych prawach sumienia.

Twierdzimy zatem, że społeczeństwo Polskie nawet w tych sferach, które się wyrzekały Kościola i były wrogiem religii katolickiej, zbliża się obecnie w poszukiwaniu wielkiej idei właśnie do nauki moralnej katolickiej, która jedynie może rozwiązać zagadnienie naszego życia zbiorowego.

Ogół zaczyna coraz lepiej rozumieć, że usunięcie krzywdy społecznej i obudzenie woli zbiorowej leży nie tylko w nakazach prawa cywilnego i państwowego, ale przede wszystkim w dziedzinie sumienia, regulowanego przez zasady religii. W ten sposób społeczeństwo, jako całość, zbliża się dziś do wniosku, że wielka idea, którąby mogła ogarnąć i porwać cały naród, musi być związana z odrodzeniem moralnym i religijnym.

Wielka idea okaże się życiodajną i wytworzy zdrowy entuzjazm wtedy, gdy człowiek w Polsce ujrzy w drugim człowieku nie wroga lecz brata. Tylko przyjęcie Chrystusowej zasady traktowania człowieka za centralny punkt zbiorowego życia może dać temu życiu sens właściwy.

NOWY KREM SPORTOWY ANTIBA W ZIELONYM PUDEŁKU

Jachcice — najzdrowszym przedmieściem Bydgoszczy.

Nad Brdą, po zachodniej stronie Bydgoszczy, na wzniesieniu dominującym nad okolicą, mieści się duże przedmieście, nazywane dawniej „Kozłakami”, potem przez Niemców „Jagdschütz”, a teraz Jachcicami.

Przedmieście to liczy obecnie około 300 domów, 3600 mieszkańców, ma 17 składów handlowych, 13 towarzystw, 2 restauracje z pięknymi ogrodami, 2 szkoły, 2 kąpielnie, cegielnię, stocznie, elektrownie, posterunek policji, agencje pocztowe. Mamy też własnego lekarza. Głowy uszlachetnia nam dwóch biegłych fryzjerów.

W roku 1794 przeciągały tędy wojska Dąbrowskiego. Najstarszym towarzystwem polskim jest „Sokol”. Pierwszym prezesem „Sokoła” był kierownik tuł, szkoły p. Bron. Sass, a naczelnik p. Ciesielski Franciszek.

Jachcice są najzdrowszym przedmieściem Bydgoszczy. Kto szwankuje na zdrowiu, kogo reumatyzm „grzyzie” a artretyzm gnębi, kto siałuje na „fucha”, ten przeprowadź się na Jachcice, powraca do zdrowia. A kto ma nerw „rozklekotane”, temu tutajś czyste powietrze, „pokój, lasy i woda, umiła życie. Dla amatorów znajduje się tu kąpielnia p. Józefa Jutrzenki-Trzebiatowskiego, mająca najczystsza wodę. Miejscem zabaw i wycieczek jest przepiękny ogród restauratora p. Orczykowskiego.

Przyłęgłe lasy są zdrowym i miłym miejscem spokojnych spacerów.

Przy każdym domu jest duży ogród warzywny. Domy nowe, bez podatku lokalowego, mieszkania jasne i miłe, z elektrycznym oświetleniem, ceny uczciwe. Za cenę od 30—45 zł można mieć miłe mieszkanie. Za 50 zł to już t. zw. w mieście, luksus.

Utarło się przekonanie, że Jachcice leżą gdzieś daleko. Nic podobnego! Od dworca parę kroków wódł ponad wodą koło elektrowni i już pierś naszą odczuwa inne, czyste powietrze w Jachcicach. Magistrat już rozpoczął budowę drogi na Jachcice. Łączyć ona będzie ulicę Unia Lubelska, nowa droga, idąca ponad wodę, z Jachcicami.

Wkrótce też dołączymy się lepszemu komunikacji ze śródmieściem.

Kto tu raz zamieszkał, ten niechętnie powraca do miasta. Warunki mieszkaniowe w mieście, są takie jakieś sztywne, sztuczne, ciasne.

Tu w Jachcicach, oko cieszy się dalekim zielonym widokiem, pierś oddecha pełniejszego powietrza, skowronki zastępują hałas samochodów. Kto ma środki ku temu, ten niechaj korzysta z tanich cen gruntu na Jachcicach i niech buduje własny dom.

Najpoczytniejszym pismem jest tu „Dziennik Bydgoski”.

Tyle na dzisiaj. Później skreślę parę słów z ciekawej historii Jachcic.

Albrycht Wojciech.

Straszna tragedia inwalidy wojennego.

Desperacki skok z mostu w nurty Wisły.

W dniu wczorajszym we wczesnych godzinach rannych nieliczni przechodnie na moście Marsz. Piłsudskiego w Toruniu zostali zatrzymani nieludzkim krzykiem, dochodzącym z nad Wisły.

Na środku wezbranej rzeki, w odległości około 150 m. od środkowego filara, stał jakiś człowiek w wodzie po pas, wzywając pomocy.

Jedna z łodzi rybackich podjechała i przywoziła go do brzegu. Jak się okazało, jest to inwalida wojenny Ksawery Żywiecki, lat 51, bezrobotny, daremnie poszukujący od kilku lat pracy, zam. przy ul. św. Jakóba 11.

Krytycznego dnia Żywiecki wyszedł wczesnym wieczorem z domu, błąkał się dłuższy czas po ulicach, poczem bulwarami udał się na most Marsz. Piłsudskiego na Wisłę. Z zamiarem samobójczym musiał się nosić od dłuższego czasu, gdyż najpierw poprzecinał sobie żyły w ręk, poczem skoczył z mostu w nurty rzeki.

Na szczęście zima kąpiel przywróciła mu ochotę do życia, gdyż począł wzywać pomocy.

Z ręk uratowanego obficie spływała krew, więc też natychmiast wezwano karetkę pogotowia, która przewiozła desperata do szpitala miejskiego.

W szpitalu dokonano natychmiast zabiegu chirurgicznego, zeszyto nieszczęśliwemu żyły i naderwane ścięgna, dzięki czemu

— **Z Cechu Zegarmistrzów.** W niedzielę 19 lipca o godz. 9.30 w lokalu „Pod Lwem” ul. Marszałka Focha pierwsze zebranie nowoutworzonego Cechu, na które zaprasza się wszystkich członków oraz mających zamiar przystąpić samodzielnych rzemieślników tak miejscowych jak i z okolicznych powiatów.

mu został uratowany.

Pomimo silnego upływu krwi, narażeniu życia jego nie grozi niebezpieczeństwo.

Wstrząsająca tragedia bezrobotnego inwalidy wojennego jest tylko atolem wśród obecnych stosunków. Przecież pracy mamy dużo, w dodatku teraz właśnie jest sezon. A co będzie w zimie?

Może wreszcie ta rzęsa parjasów życiowych znajdzie kawałek chleba i pracy, by móc zabezpieczyć się przed śmiercią głodową.

Żniwa na Pomorzu.

Deszcze przeszkadzają rolnikom w zbiorze plonu całorocznej, mrozolnej pracy.

Zboże dojrzało.

Żniwa, na które czekał wieśniak rok cały nadszły. W tych dniach rozpoczęto na Pomorzu koszenie żyta. Deszcze, jakie w ostatnich dniach nawiedziły Pomorze, przeszkadzają rolnikom w zbiorze plonu całorocznej, mrozolnej pracy. Ponieważ deszcz padał również w dniu siedmiu braci śpiących, starzy rolnicy przepowiadają przewlekłe żniwa. Czy przepowiednia starych wieśniaków się sprawdzi — zobaczymy. Oby lepiej nie. Życzymy rolnikom, aby dobrze żęniwowali. Bo przecież od tych zbiorów tak dużo niekiedy zależy, tak wiele łączy się z niemi nadziei...

Tegoroczne żniwa na Pomorzu zapowiadają — po dwóch latach suszy, która spowodowała słabe zbiory — dość obfity plon. Żyto wyrosło dobrze tak w ziarno, jak w słone. Zboża jare i mieszanki są również dobre. Kłosa są pełne i ziarniste. Na nieurodzaj nie będą mogli rolnicy pomorscy

Wszchpolskie regaty o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy.

W dniach 25 i 26 lipca 1936 r. odbędą się w Bydgoszczy na torze regatowym w Brdyujściu wielkie dwudniowe wszechpolskie regaty o mistrzostwa Polski. Regaty te będą zarazem ostateczną eliminacją na Olimpiadę w Berlinie.

Protęktorat nad regatami objął Generalny Inspektor Sił Zbrojnych General Dywizji Edward Rydz-Śmigły i nie jest wykluczonem, że osobiście na regaty do Bydgoszczy przybędzie.

Premierzy kinowe.

„KOCHAJ I NIE PŁACZ” (kino „Kryształ”).

Nowa, a nade wszystko utalentowana zdobywcą filmu amerykańskiego okazała się fenomenalna tancerka Ginger Rogers. W umiarze artystycznym, podejściu do danego typu, nieprzeciętnej urodzie, sposobie ubierania się i — co najważniejsze — niekryklijnym, a bardzo fongenicznym głosie, leży tajemnica powodzenia młodej aktorki. Ginger Rogers powyższym filmem udowodniła, że jest nie tylko świetną tancerką, ale i wielce obiecującą artystką. Sama fabuła filmu lekko-komedjowa, przeplatana humorem, muzyką i tańcem. Ginger bawi widza do samego końca. Doskonale ujęto chorobę wielkości i sławy gwiazd filmowych. Partnerzy jak Georg Brent dzielnie sekundowali tancerce. W nadprogramie wysunął się na czoło sensacyjny i jedyny sfilmowany mecz bokserski Schmeling-Louis. Tu przede wszystkim podkreślić należy uchwycenie dobrych momentów. Cały mecz śledzi się z ogromnym zainteresowaniem, gdyż zwolnione zdjęcia najciekawszych sytuacji pozwalają na dokładną obserwację.

„KAPITAN SORRELL I SYN” (kino „Adria”).

Kapitan Sorrel po powrocie z wojny znajduje się przez długi czas bez pracy. Nadmiar tego żona go opuszcza. Pozostał mu syn, dla którego poświęca resztę swego życia. Temat oparty na powieści, jak się okazuje bardzo aktywnej, odkrywa nam położenie niejednego zapomnianego przez społeczeństwo obrońcy ojczyzny i rozwiązuje problemat: czy wolno skrócić cierpienia nieuleczalnie chorego człowieka. Reżyserja, nie posługując się tanimi efektami, stworzyła całość o głębszej myśli i zwartej akcji. H. B. Warner, słynny odtwórca roli Chrystusa w „Królu Królów”, dał naturalną sylwetkę ambitnego ojca, jak również i inni aktorzy starali się dorównać mu grą. Zakończenie dramatu budzi wiele refleksyj i stanowi główną sensację tego artystycznego filmu. Dla treści więc filmu i gry artystów warto i powinno się zobaczyć „Kapitana Sorrell”. Nadprogram groteska kolorowa „Zając i żółw” oraz tygodnik Pata.

„WALCZE O ŻYCIE” (kino „Apollo”).

Do tego filmu podchodzić trzeba z punktu widzenia psychologicznego. Nikt inny nie oddałby z takim artystem człowieka prostego, oślepionego chęcią zdobycia szczęścia przez pieniądze, jak Paul Muni. Jego dziwnie ostra i wyrazista twarz każdym drgnieniem uwypukla myśl i uczucia silnego człowieka z ludu. Ze pieniądź nie daje jednak inteligencji, oglądy towarzyskiej i stempla na dżentelmana, przekonał nas o tem powyższy film, a raczej Paul Muni. Dobra mimika Betty Davis, zwłaszcza w momencie objędu, była niezrównana. Margaret Lindsay w roli kobiety z tawarzystwa pełnej dystynkcji i opanowania wykazała dużo wycucia. Reżyserja, aktorzy i scenarjusz, wszystko to stało na wysokim poziomie artystycznym. Oprócz obrazu bogaty nadprogram.

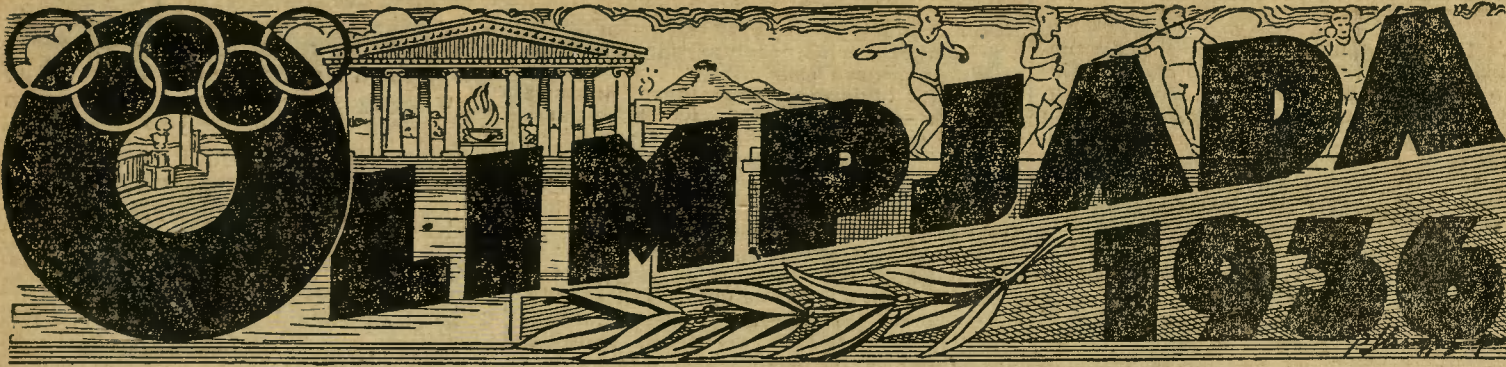
w tym roku narzekać. Tylko ceny są za niskie.

Ziemniaki nie wszędzie są równe. Ucierpiały one częściowo skutkiem nadmiernej suszy, jaka panowała w ubiegłych tygodniach. Cukrówka i buraki pastewne rozwijają się dobrze.

Siano i końciny sprzątnięto przy dobrej pogodzie. Pod względem jakościowym sprzęt wypadł dobrze, ilościowo przewyższa dwukrotnie sprzęt zesłoroczny. Seradela i końciny, zasiane w roku bieżącym, rozwijają się dobrze. To też braku paszy zielonej nie odczuwa się obecnie w gospodarstwach pomorskich.

Obecnie rolnicy przystąpili do zbiorów najważniejszych, mianowicie do zbiorów żoź chlebowych, żeby przez cały rok aż do następnego plonu żywić cały naród, całe społeczeństwo. Oby tylko pogoda pozwoliła im zebrać ten cenny i jedyny całoroczny plon dobrze.

Boże, daj pogodę w czasie żniw! (w)



DRZEWKO OLIWNE NA STADJONIE OLIMPIJSKIM W BERLINIE.

Berlin. W najbliższych dniach zasadzone zostanie na stadionie olimpijskim w Berlinie drzewko oliwne, dar prezydenta m. Aten.

Drzewko sprowadzone zostało z „Świątych gajów”, znajdujących się w pobliżu Olimpij.

CO ZROBIĆ Z AUTEM NA OLIMPIADZIE?

Cześć widzów przybędzie do Berlina na XI, Igrzyska Olimpijskie własnymi samochodami, nie więc dziwnego, że zapobiegliwi gospodarze już dzisiaj troszcza się o locum dla tysięcy aut, motocykli i autobusów. Zagadnieniem tem zajmuje się specjalne biuro Komisji Kwaterunkowej Igrzysk. Wszyscy posiadacze pojazdów mechanicznych powinni zgłosić swe życzenia co do przechowania wozów do dnia 27 lipca pod adresem „Unterbringungsamt für Autos bei dem Olympia Quartier und Verkehrs-Amt”, Berlin W 50, Marburgerstr. 3, tel. Berlin 4, Bavaria 1911. Jednocześnie podać należy miejsce swego zamieszkania w Berlinie podczas Igrzysk.

Ponieważ Komitet Organizacyjny liczy się z przyjazdem na Igrzyska 30.000 samochodów, motocykli i autobusów, uwzględnione będą mogły być tylko zgłoszenia, dokonane w przewidzianym terminie.

SKŁAD POLSKIEJ EKSPEDYCJI JEŹDZIECKIEJ NA OLIMPIADZIE.

Warszawa, Departament kawalerii M. S. Wojsk. zestawil już skład jeździeckich drużyn, które reprezentować będą Polskę w dwóch konkursach olimpijskich w Berlinie. Wielką niespodzianką jest pominięcie mjr. Lewickiego, prawdopodobnie na skutek słabej formy jeździeckiej i konia (Dunkan) podczas ostatnich startów, a zwłaszcza w konkursie Puharu Narodów w Łazienkach.

Do konkursu skoków wyznaczono: rtm. Sokołowskiego na Zbiegu, por. Gutowskiego na Warszawiance, por. Komorowski na Wizji i por. Czerniawskiego na Dionie. Ponadto do Berlina pojedą jeszcze trzy konie rezerwowe.

Do wszechstronnego konkursu konia wierzchowego zgłoszono: rtm. Kuleszę na Ben-Hurze, rtm. Rojcewicza na Arlekinie, rtm. Kaweckiego na Bambino i por. Mickunasa na Zaporozcu.

OLIMPIJSKA DRUŻYNA KOSZYKARZY.

Polski Związek Piłki Ręcznej zestawil następujący skład naszej olimpijskiej drużyny w koszykówce:

Poznańscy — Kasprzak, Różycki, Łój, Grzechowiak, Patrzykont. Krakowianie — Szóstak i Stok z YMCA oraz Pluciński i Miodyński z Cracovii, wreszcie Warszawianie — Nowakowski i Gregolajtyś.

Kierownikiem drużyny będzie M. Piotrowski, delegatami na międzynarodowy kongres koszykówki — inż. T. Kuchar, na kongres siatkówki — R. Wirszyło.

Nowy rekord polski w sztafecie

4×400 METRÓW.

Warszawa. W środę odbył się w Warszawie przedolimpijski eliminacyjny bieg sztafetowy 4×400 m. Bieg ten miał zadecydować czy nasza sztafeta weźmie udział w igrzyskach olimpijskich. Walczyły dwie sztafety: pierwsza w składzie Sliwak, Maszewski, Kucharski i Biniakowski, a druga w składzie: Trojanowski II, Kostrzewski, Szeffler i Zawieja. Ta ostatnia sztafeta biegła z wyrównaniem. Zwyciężyła sztafeta

pierwsza osiągając czas 3:19,6, który to czas jest lepszy od dotychczasowego rekordu Polski. Mimo pobicia rekordu Polski, sztafeta nie uzyskała wymaganego minimum. Decyzja ostateczna co do udziału sztafety w olimpiadzie zapadne jutro. Zachodzi bowiem możliwość, że na lepszej bieżni czas, uzyskany przez sztafetę reprezentacyjną przekroczyłby wymagane minimum.

Piąty etap podczas deszczu.



W piątym etapie Tour de France zwyciężył Francuz Le Grevès, w czasie ulewnego deszczu.

KAJAKARZE NA IGRZYSKACH OLIMPIJSKICH.

Polski Komitet Olimpijski zdecydował na wczorajszym posiedzeniu, że na kajakowe regaty olimpijskie pojedzie polska osada Bazaniak — Kozłowski na podwójnym kajaku sztwnym. Ponadto jako rezerwowi pojedzie Falkowski z Grudziądza.

8-MY ETAP TOUR DE FRANCE.

Paryż. 8-my etap tour de France z Grenoble do Briancon zakończył się zwycięstwem Francuza Goasmat w 6 godz. 15 min. 32 sek. W ogólnej klasyfikacji na pierwsze miejsce wysunął się Maes 54:49:37 sek. przed Clemensem.

HISZPAŃSCY PIŁKARZE MAJĄ GOŚCIE W POLSCE.

Kraków. Zarząd Garbarni krakowskiej prowadzi pertraktacje w sprawie przyjazdu do Polski reprezentacji piłkarskiej Barcelony. Hiszpanie mają rozegrać w Polsce trzy mecze: 2 sierpnia w Krakowie z Garbarnią, 6 sierpnia w Łodzi z ŁKS, i 9 sierpnia we Lwowie z Pogonią, względnie w Warszawie z nieustalonym jeszcze przeciwnikiem.

Pertraktacje mają być w najbliższych dniach sfinalizowane. Garbarnia otrzymała już również zezwolenie Polskiego Zw. Piłki Nożnej na wymienione spotkania. Do uzgodnienia pozostają jeszcze warunki finansowe.

CRACOVIA DEFINITYWNE MISTREM OKRĘGU KRAKOWSKIEGO.

Kraków. Krakowski Okr. Zw. Piłki Nożnej otrzymał we wtorek depeszę od Polskiego Zw. Piłki Nożnej z decyzją, przyznającą Cracovii mistrzostwo piłkarskie Krakowa bez dodatkowych rozgrywek finałowych. Uchwała Polskiego Zw. Piłki Nożnej rozstrzygnęła definitywnie zatargi, jakie ostatnio wynikły na tle finałów o mistrzostwo klasy A w Krakowie.

INDJE — CHINY 2:2.

Kalkuta. W Kalkucie odbył się międzynarodowy mecz piłki nożnej Indie—Chiny, zakończony wynikiem remisowym 2:2. Drużyna Indji uratowana została od porażki, dzięki karnemu podyktowanemu na ich korzyść przez sędziego.

Mecz zgromadził fantastyczną liczbę 125 tys. widzów. Drużyna chińska wyruszyła następnie z Bombaju na igrzyska olimpijskie do Berlina.

WYŚCIG KOLARSKI O MISTRZOSTWO BYDGOSZCZY.

Startują najlepsi zawodnicy Wielkopolski i Pomorza.

Jak już o tem pokrótce donosiliśmy — Pomorski Okręgowy Związek Kolarski organizuje pod protektoratem p. prezydenta miasta Barciszewskiego szosowy wyścig kolarski na dystansie 100 km. o mistrzostwo miasta.

Wyścig odbędzie się już w nadchodzącą niedzielę, dnia 19 bm. o godz. 14.

Trasa wyścigu biegnie szosą gdańską z Bydgoszczy do Świecia i zpowrotem. Zawodnicy wystartują o godz. 14 w niedzielę



Wszechpolskie regaty o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy

w sobotę, dnia 25-go i w niedzielę 26 lipca br.

pod wysokim protektoratem Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych

Gen. Dywizji Edwarda Rydza-Śmigłego.

Początek o godzinie 15-tej.

z przed Szkoły Podchorążych przy ulicy Gdańskiej.

Jak wynika z dotychczasowych zgłoszeń, w niedzielnym biegu kolarskim startować będą czołowi kolarze Wielkopolski i Pomorza.

Zapowiedziany był również udział narodowej drużyny kolarskiej w wyścigu, jednak ze względu na mające się odbyć w niedzielę 19 bm. w stolicy eliminacje przedolimpijskie — narodowa drużyna do Bydgoszczy przybyć nie będzie mogła.

Ostateczne zamknięcie listy zgłoszeń do wyścigu kolarskiego o mistrzostwo Bydgoszczy nastąpi w dniu 17 bm. Ostatnie zgłoszenia kierować mogą kolarze, posiadający licencje na rok 1936 pod adresem: Pom. O. Z. Kol., Bydgoszcz, Libelta 5. Dla kolarzy zamiejscowych zarezerwowane są noclegi w Polskim Tow. Krajoznawczem.

ZAWODY PŁYWACKIE GARNIZONU GRUDZIĄDZKIEGO.

W Grudziądzu odbyły się w pływalni miejskiej zawody pływackie o puchar wędrowny Wojskowego Klubu Sportowego w Grudziądzu. W zawodach startowało 50 zawodników z 7 formacji wojskowych Grudziądza. Biegi 100, 200, 400 i 1500 m. stylem dowolnym wygrał Wojtkiewicz z 64 pp. w czasach 1.22,8 min., 3.13,2 min., 7.26,5 min. i 29.50,6 min. Biegi 100 i 200 m. stylem klasycznym wygrał Olszewski z Centr. Wyszki. Zand, w czasach 1.37,4 min. i 3.39,7 min. 100 m. na wznak wygrał Szyszowski z Lotn. Szk. Strz. i Bomb. w czasie 1.39,8 min. Sztafeta 3×100 m. stylem zmiennym wygrał Centr. Wyszki. Zand, w czasie 5.18,6 min. Sztafeta Lotn. Szk. Strz. i Bomb. uzyskała równe 5 minut, została zdyskwalifikowana za fałstart. Sztafeta 5×50 m. wygrała Lotn. Szk. Strz. i Bomb. w czasie 3.24 min. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęło Centr. Wyszki. Zand, z 100 pkt., zdobywając puchar po raz drugi. 2) Lotn. Szk. Strz. i Bomb — 94 pkt., 3) 64 pp. — 71 pkt., 4) 16 p. a. l. — 41 pkt., 5) 65 pp., 6) 66 pp., 7) 16 komp. Teleg.

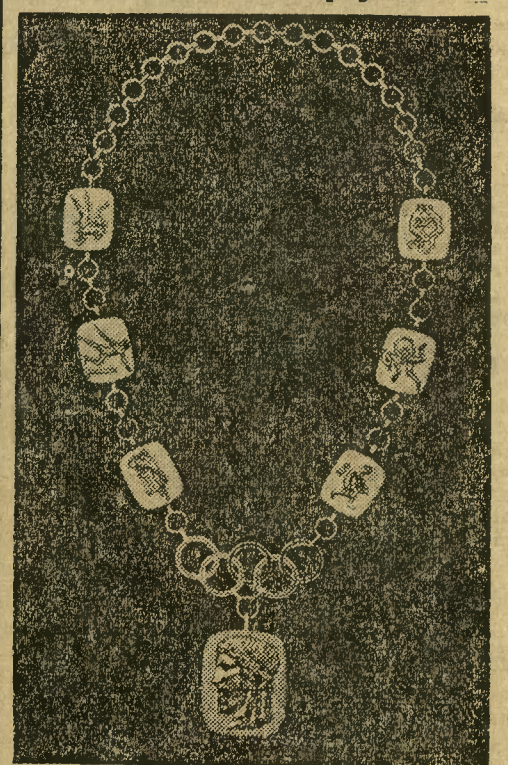
KISZKURNO MISTRZEM POLSKI W STRZELANIU DO RZUTKÓW.

Warszawa. We wtorek na narodowych zawodach strzelecko-myśliwskich w strzelaniu do rzutek o mistrzostwo Polski, pierwsze miejsce zajął Kiszkurno, osiągając 254 pkt. na 300 możliwych. Drugie miejsce zajął Rozenwerth przed kpt. Sztukowskim, Ziegenhitem, Łyskowskim i Czernskim.

LITWA — LOTWA 3:2.

Ryga. W Połdze odbył się międzynarodowy mecz tenisowy, w którym reprezentacja Litwy pokonała Lotwę 3:2.

łańcuch olimpijski.



Członkowie międzynarodowego komitetu olimpijskiego nosić będą podczas uroczystych okazji (po raz pierwszy w dniu 1-go sierpnia w dniu otwarcia Igrzysk) wspaniałe łańcuchy dla podkreślenia swej godności. Jak widać na zdjęciu, łańcuchy te wykonane są bardzo artystycznie w stylu antycznym

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

15,45: Audycja dla dzieci starszych. 16,00: Koncert ork. filh. warsz. pod dyr. J. Ozimieńskiego z Ciechocinka. 16,45: „Spółczesność a wojsko w dziejach Polski” — dyskusja. 17,00: Koncert ork.

kamer. 17,50: „Jak wykorzystać lato dla urody” — pogad. 19,00: Teatr wyobr. premiera słuchowiska or. p. t. „Panienska radiowa”. 19,30: Recital fortepianowy Marji Bilińskiej (z Krakowa). 20,00: Hiszpańska

pieśń ludowa. 21,00: Nasze pieśni. W programie pieśni F. Nowowiejskiego w wyk. Marji Kisielskiej (z Poznania). 21,30: Kwartet fortep. c-moll op. 61 Wł. Zelańskiego.

W piątek, dnia 17 lipca

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 12,03: Zespół salonowy P. Rynasa. 15,30: Wiadomości gospodarcze. 16,00: „Na cześć słońca” — audycja St. Roya, ilustr. utworami ory. różnych kompozytorów (z Poznania). 16,45: „Wolna szkoła wojskowa w Warszawie w latach 1914-15” odczyt wygł. W. Jędrzejewicz. 17,00: Wschodnie nastroje” w wyk. orkiestry kamer. pod dyr. A. Hermana (z Krakowa). 18,50: Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19,00: Wielki koncert symfoniczny z dziedzińca na Wawelu. 21,05: Muzyka lekka w wyk. malej orkiestry P. R. 22,00: Wia-

domości sportowe. 22,15: Koncert polskich laureat. wiedeńskiego. konkursu Wykonawcy: Walerja Jędrzejewska — śpiew (ze Lwowa), Witold Małcużyński - fortepian.

LOKALNY.

TORUŃ. 6,00: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,03: „Na dzieńdobry” (płyty). 6,23 Program na dzisiaj i parę informacji 12,55: Recytacja prozy. Fragmenty powieści „Chłopi” Wł. Reymonta. 14,30: Muzyka i piosenki (płyty). 15,30: Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 18,10: Sylwetki zasłużonych działaczy na Pomorzu. „Ignacy Łyskowski” odczyt wygł. A.

Bukowski. 18,10: Pieśniarki paryskie (płyty). 18,30: Koncert reklamowy. 22,10: Wiadom. sportowe z Pomorza.

ZAGRANICA.

19,00: Ryga. Melodie operowe i operetkowe. Budapest. Węgierskie pieśni ludowe. 20,00: Koenigswusterhausen. Melodie operetkowe. Medjolan. Wybór piosenek. 22,00: Kolonja. Muzyka na instrumentach ludowych. Królewiec. Muzyka lekka i taneczna. 23,00: Koenigswusterhausen. „Prosimy do tańca” Budapest. Muzyka salonu. 24,00: Sztutgart. Koncert nocny.

Sensacyjne szczegóły milionowej afery K. K. O. powiatu grudziądzkiego

zamieścimy w jutrzejszym numerze „Dziennika Bydgoskiego”.

Proces o nieumyślne zabójstwo

Do czego prowadzi nienawiść na wsi.

Ciekawy proces toczył się w ubiegły wtorek przed trybunałem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Żninie. Oskarżony o nieumyślne zabójstwo był 59-letni rolnik Stanisław Kupsik, zamieszkały w Wiewiórczynie, pow. Żnin. Rozprawie przewodniczył sędzia okręgowy Zwierzyński.

Według aktu oskarżenia rolnik Kupsik zastrzelił w dniu 16 kwietnia br. bronią myśliwską 25-letniego rolnika Józefa Borchucha z Wiewiórczyna, a lekko ranił 23-letniego Mieczysława Świątkę. Już od dłuższego czasu zachodziły niesnaski między oskarżonym Kupsikiem a rodziną Józefa Borchucha. Tak samo napięte stosunki zaistniały również pomiędzy oskarżonym a Mieczysławem Świątkiem. W krytycznym dniu doszło przed zagrodą oskarżonego pomiędzy synem jego Tadeuszem i Mieczysławem Świątkiem do ostrego starcia. W pół godziny później Świątek, będący w towarzystwie braci Józefa i Władysława Borchucha, spotkał na drodze oskarżonego wraz z dwoma synami. Wobec tego, iż wszyscy trzej uzbrojeni byli w laski i prawdopodobnie pragnęli rzucić się na Świątkę i jego towarzyszy, ci ostatni, pragnąc uniknąć zaczepki i bóli ze strony Kupsikow, postanowili powrócić drogą okrężną przez pole.

Już w chwili później, gdy uszli niedaleko, nagle padły dwa strzały, z których jeden ranił ciężko Józefa Borchucha, a drugi lekko tylko zranił Mieczysława Świątkę. Obaj ugodzeni padli na ziemię. Powyższe strzały oddał z broni myśliwskiej oskarżony Kupsik. Ładunek śrutu, wystrzelony z fuzji, ugodził Borchucha w jamę brzuszną tak, że po kilku dniach wśród strasznych męczarni Borchuch zmarł w szpitalu. Zabójcę aresztowano i osadzono w więzieniu.

Oskarżony Kupsik przed sądem przyznał się do winy, jednakże — jak się tłumaczył

nie miał zamiaru zabić Borchucha, ani też zranić Świątkę. Strzały oddał rzekomo tylko na postrach.

Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego sąd skazał rolnika Kupsikę, który strzelał do ludzi jak do kaczek, za nieumyślne zabójstwo na 2½ roku więzienia.

Proces o krwawe zajęcia w Toruniu w dniu 8 czerwca br., rozpoczął się.

Toruń. W dzisiejszy czwartek rano rozpoczął się przed wydziałem karnym Sądu Okręgowego w Toruniu proces o krwawe zajęcia bezrobotnych, które miały miejsce dnia 8 czerwca br. w Toruniu. Oskarża prokurator Walecki o występki z art. 163, 26 i 127 k. k.

Na ławie oskarżonych zasiadli: 32-letni robotnik Józef Arentowski, 33-letni robotnik Bernard Kisielewski, 38-letni Anastazy Kuziński, 38-letni Teodor Simoni (skazany 8-krotnie za kradzieże i pasterstwo), 40-letni piekarz Antoni Dońszewski, karany aresztem przez 2 miesiące, 35-letnia wdowa, robotnica Stefania Wojtowicz, karana aresztem 14-dniowym za opór władzy, 19-letni robotnik Jan Klonowski, 36-letni robotnik Roman Kowalski, 41-letni robotnik Piotr Lisowski, karany za kradzież 10-miesięcznym więzieniem z zawieszeniem na 2 lata, 25-letni robotnik Stefan Szykiewicz, 44-letni robotnik Bolesław Wichrowski, 48-letni robotnik Józef Kieszkowski, 35-letnia żona ślusarza Katarzyna Kalwasińska, 23-letni robotnik Franciszek Szybkowski, 38-letnia robotnica Marja Bukowska, 43-letni robotnik Tomasz Zaleski, 59-letni robotnik Stanisław Michałowski, murarz Piotr Nalazkow-

3 WYCIECZKI najtańsze i najwygodniejsze na

za 125.-

OLIMPIADĘ

DOJAZDOWE ZNIŻKI KOLEJOWE Akredytywy od 5-20 RM. dziennie

Zapisy tylko WAGONS - LITS//COOK

Informacje: Poznań, ulica Pierackiego nr. 12 Gdynia, ulica Podjazdowa.

Podpalił młyn, by uzyskać premię asekuracyjną.

Gniezno. Donosiliśmy już o zaareztowaniu dzierżawcy młyna w Kobylicy pod Mieliszynem, Leona Tonna z Karniszewa, pod zarzutem oszustwa asekuracyjnego. Przeprowadzone przez policję śledztwo wykazało, że w młynie znajdowało się tylko 80 ctr. zboża, a nie 1000 ctr., a maki, o której mówił Tonn, wogóle nie było. Komenda Powiatowa P. P. w Gnieźnie aresztowała Tonna, odstawiając go do dyspozycji sędziego śledczego.

W ub. sobotę aresztowano również pod zarzutem zbrodni podpalenia W. Brauna z Grabów, powiatu gnieźnieńskiego, który

miał w czerwcu podpalić stodołę, chlew i remizę, aby uzyskać dość poważną premię asekuracyjną. (ap).

Przykładna kara za bandytyzm.

Grudziądz. (Tel. wł.). Przed tut. sądem okręgowym stanęli bracia Antoni i Feliks Babiński, którzy w marcu b. r. we wsi Lubiewo (pow. tucholski) napadli na idącego drogą Leona Kutowskiego, bijąc napadniętego laskami po głowie, tułowiu i rękach. Zmasakrowaną ofiarę przewieziono do szpitala powiatowego, gdzie lekarze stwierdzili szereg niebezpiecznych ran oraz złamanie lewej kości łokciowej. W wyniku rozprawy, sąd pod przewodnictwem wiceprezesa dr. Jodłowskiego skazał obydwóch braci-bandytów na karę bezwzgl. więzienia po jednym roku.

Targi i wystawa ogrodnicza w Gnieźnie.

Gniezno. Zawiązał się tu Komitet wystawy ogrodniczej i targów gnieźnieńskich. Do zarządu powołano pp. starościna Suską jako prezeskę, p. Zaleskiego jako sekretarza i podref. Brzeka jako skarbnika. Przewodniczącymi sekcji zostali wybrani: organizacyjnej wójt Szczesiński, propagandowo-prasowej kpt. Wagner, finansowej podref. Brzek, sekcji techniczno-dekoracyjnej inż. Kłos. Do komitetu honorowego weszli J. E. ks. biskup Laubitz, starosta Suski, plk. Kamski, d-ca 17 dywizji, prezyd. B. Kasprowiec, prezydent miasta Wrzaliński, hr. Żółtowski z Niechanowa, naczelnik wydziału w województwie Krzeszowski i Morawski, prezes Wlkp. Izby Rolniczej. Cała wystawa odbędzie się pod protektoratem Izby Rolniczej. Program i regulamin wystawy opracowuje sekcja organizacyjna.

Marzenie każdej gospodyni...

to przygotować znakomite marmelady, galaretki, konfitury w ciągu 9 minut

Jest to możliwe przy użyciu (13426)

„Opekty“

Śmierć w zaraniu życia.

Świecie n. W. (1) We wsi Małociechowo utopił się 19-letni Piotr Chyla, syn rolnika. Młodzieniec poszedł do pobliskiego stawu by zażyć kąpeli. Poszedł i więcej nie wrócił, przyczem rodzina nie wiedziała wcale, gdzie się podział. Po kilku godzinach przechodził obok stawu niej. Jan Krzyżanowski i spostrzegł odzież u brzegu, wskazując na to, że ktoś tu się kąpał. Swem spostrzeżeniem podzielił się z innymi, a przedewszystkiem doniósł policji, która zarządziła poszukiwania i... po kilku godzinach pracy wydobyto na brzeg zwłoki Piotra Chyły.

Nikt nie widział, kiedy utonął, nikt nie słyszał jego wołań o pomoc. Rodzina została do głębi wstrząśnięta utratą syna.

Ze spadochronem na ziemię.



Na paryskim lotnisku Le Bourget odbyło się wielkie święto lotnicze, w czasie którego skokami przy pomocy spadochronów popisywali się piloci sportowi.

ZMARLI:

Sp. Wojciech Napierała, lat 72, w Popowie Kolonii.
Sp. Marja Banaszewska, lat 49, w Gnieźnie.

Chiński dygnitarz wśród pomorskich harcerzy.

Wycieczka Kręgu Starszo-harcerskiego z Chojnic w Warszawie.

Krąg Starszo-harcerski z Chojnic wyruszył w ub. tygodniu na obóz wędrowny po Polsce. Trasa obozu prowadziła przez Warszawę i zupełnie zażydzone Siedlce do Białowieży, gdzie uczestnicy wycieczki spędzili dwa dni na zwiedzaniu obszernego muzeum leśnego z pięknymi okazami ptactwa wodnego, leśnego i polnego, mieszczącego się w zamku rezydencji P. Prezydenta R. P. oraz samej puszczy białowiejskiej, największego rezerwatu leśnego w Polsce, i jedyne- go rezerwatu żubrów w zwierzyńcu puszczy.

Z Białowieży udał się Krąg do Wilna, gdzie spędził dalsze trzy dni na zwiedzaniu miasta, niezliczonych pamiątek starej rodzimej kultury polskiej na naszych kresach, dowodów walk powstańczych o wolność naszej Rzeczypospolitej oraz pamiątek życia kulturalnego miasta. Piękne kościoły oraz domy modlitwy wszelkich obrządków i wyznań: karaimów, muzułmanów, żydów, cmentarz na Rossie, wycieczka statkiem Wilją do pobliskich Werek — zajęły resztę czasu poświęconego Wilnu.

Z Wilna uczestnicy wycieczki udali się do Warszawy. W czasie zwiedzania Belwederu, poświęconego pamięci Pierwszego Marszałka, spotkała harcerzy i harcerki chojnickie miła niespodzianka. Przybyły ostatnio do Warszawy samolotem minister Chin Tai-Chi-Tao, członek rządu narodowego Chin, współpracownik dr. Sun-Jat-Sena, założyciela partji narodowej w Chinach, spotkawszy wycieczkę harcerską powitał ją okrzykiem „Ciułaj“ (zam. „Czuwaj“), następnie podał każdemu rękę na przywitanie, poklepał po ramieniu, a następnie jego osobisty sekretarz zrobił wspólną fotografię z uczestnikami wycieczki. W rozmowie prowadzonej w języku niemieckim zaznaczył, że łączy go z harcerzami wspólna idea skautowa, ponieważ sam jest prezydentem skautów w Chinach.

Po zwiedzeniu zamku królewskiego i ważniejszych zabytków stolicy, wrócił chojnicki Krąg Starszo-harcerski z swej tygodniowej wędrowki do Chojnic. (k)

23 lata więzienia i 20 lat utraty praw obywatelskich.

Wyrok sądu okręgowego w Grudziądzu w procesie szajki bandyckiej.

Z Grudziądza donoszą: Czwórka groźnych bandytów stanęła wczoraj przed wydziałem karnym sądu okręgowego w Grudziądzu, by odpowiadać za napad rabunkowy dokonany w nocy na 15-go maja na zagrodę 71-letniego deputatnika Franciszka Kurka w Kierwałdzie w pow. tczewskim. Hersztem szajki, przed którą do niedawna drżał cały powiat tczewski, był 24-letni robotnik z Kierwałdu Franciszek Gardzielewski, 4-ro krotnie już karany sądowo za kradzieże. W napadzie na zagrodę Kurka brali ponadto udział 26-letni kowal, Franciszek Błaszczyk, 34-letni robotnik Józef Bieliński z Barłożna w pow. starogardzkim oraz 34-letni robotnik Jan Galikowski z Ryzowa w pow. starogardzkim. Niebezpiecznych zbirów doprowadzono na salę rozpraw zakutych w kajdany, pod silną eskortą policyjną.

Słuchany w postępowaniu dowodowym świadek Kurka, nad grobem stojący staruszek, drżącym głosem przedstawił szczegóły krytycznej nocy w Kierwałdzie, rozpoznając podsądnych z całą pewnością jako

sprawców zuchwałego napadu rabunkowego. Bandyci wtargnęli do zagrody Kurki w nocy. Gardzielewski i Błaszczyk wyciągnęli starca z łóżka, pobili go brutalnie i dławiąc za gardło, zakneblowali Kurce usta. Bieliński zrabował nieprzytomnemu z przerażenia Kurce woreczek ukryty w kamizelce pod koszulą. W worku znajdowało się 1000 złotych gotówka, które Bieliński oddał stojącemu na czatach Galikowskiemu, poczem wszyscy czterej bandyci zbiegli, dzieląc się łupem.

W przewodzie sądowym ustalono, że bandyci działali według z góry przygotowanego planu, wiedząc, że Kurka przechowuje w domu pieniądze, otrzymane za sprzedaż chałupę i 28 mórg roli. Po mowie prokuratora i obrońców, sąd ogłosił wyrok skazujący Gardzielewskiego na 7 lat więzienia, Błaszczyka na 6 lat więzienia, Bielińskiego na 5 lat więzienia i Galikowskiego na 5 lat więzienia. Ponadto sąd orzekł w stosunku do wszystkich skazanych utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych przez 5 lat.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń-Warszawa: 2.43, 6.50, 8.05, 10.01, 13.41, 14.05, 15.35, 17.47, 18.24, 19.37, 21.30, 22.50.
Tczew-Gdańsk-Gdynia: 3.45, 3.55, 5.40, 7.43, 12.22, 13.03, 13.35, 17.17, 19.41, 20.10.
Kościerzyna-Gdynia: 7.52, 15.25.
Nakło-Piła: 0.02, 4.05, 6.02, 11.08, 14.45, 17.45, 19.40.
Unistaw-Brodnica: 4.45, 7.57, 9.38, 12.28, 13.50, 16.19, 21.50.
Inowrocław-Poznań: 1.00, 3.50, 6.32, 11.25, 13.55, 18.40, 22.05, 23.20.
Wągrowiec-Poznań: 5.00, 8.30, 10.40, 13.38, 14.25.
Inowrocław-Karsznice-Herby Nowe: 13.55.

STATNIE

WIADOMOSCI

Samobójstwo urzędnika ministerjalnego.

Z Warszawy donoszą: Popelnił w Warszawie samobójstwo urzędnik Ministerstwa rolnictwa i reform rolnych, Marjan Pusz. Mimo młodego wieku (33 lat) był on **naczelnikiem wydziału organizacji rolnictwa**. Zostawił 23-letnią żonę. Wyskoczył z 6-go piętra klatki schodowej pewnego domu przy ul. Poznańskiej i zabił się na miejscu. Przyczyną samobójstwa był **silny rozstrój nerwowy, spowodowany przewlekłą chorobą**. Przy denacie znaleziono kilka zapieczętowanych listów.

Do ukochanych polskich gości.

Berlin, 16. 7. (PAT.) „National Sozialistische Beamten-Zeitung”, urzędowy organ urzędników niemieckich, wydał specjalny numer, poświęcony igrzyskom olimpijskim. Na pierwszej stronie tego numeru przywódca państwowego związku urzędników niemieckich zamieścił następującą odezwę do urzędników polskich:

„Jako dowódca jednolitej organizacji urzędników niemieckich, witać jak najserdeczniej wszystkich obywateli Polski, którzy, jako nasi ukochani goście, wezmą udział w tegorocznych igrzyskach olimpijskich w Berlinie.

Spodziewam się, że polscy urzędnicy skorzystają licznie z okazji odwiedzenia Niemiec. Niemiecy urzędnicy ze swej strony zrobią wszystko, aby swym polskim kolegom uczynić pobyt w Niemczech jak najprzyjemniejszy.“

Niekończąca się strzelanina.

Jerozolima, 16. 7. (PAT.) Między Liddą a Jerozolimą banda arabska **ostrzeliwała pociąg**. Eskorta wojskowa, wsparta przez aeroplany, towarzyszące pociągowi **odpowiedziała ogniem**. Wśród pasażerów i wojska nie było żadnych ofiar. W pobliżu miasta Nablus **ostrzeliwano patrol wojskowy z zasadki**. Wojsko odpowiedziało strzałami. Straty wśród Arabów mają być znaczne. Ze strony brytyjskiej **rannych zostało dwóch oficerów**. Poza tem raniony został **szofer żydowski**, a w pobliżu Nablus Arabowie ostrzeliwali brytyjski obóz wojskowy.

W Acre i Haifie **wybuchły bomby**, które wyrządziły trochę szkód, ale żadnych ofiar za sobą nie pociągnęły. W pobliżu miejscowości Benjamina **przyłapano dwóch Arabów na przecinaniu drutów telefonicznych**.

Bilans amerykańskich upałów

Nowy Jork, 16. 7. (PAT.) Silne burze odniosły atmosferę w okolicach dotkniętych przez klęskę posuchy. Ogólna liczba zmarłych wskutek upałów **wynosi w tej chwili 3.400 osób**, z czego w stanie Minnesota 707, w Michigan 508, w Illinois 401, w Wisconsin 363.

Według wiadomości pochodzących z Chicago, **deszcze przyszły za późno**, aby uratować zbiory zboża i mogą wpłynąć **tylko dodatnio na zbiór kukurydzy**.

Dołbne wiadomości.

— Przedstawiciele ludności polskiej w Niemczech dr. Kaczmarek i dyr. Szczepaniak uczestniczyli w Sonderburgu w akcie odsłonięcia pomnika działacza duńskiego Graua.

— Nowa kolej serbska. Otwarto nową linię kolejową, łączącą Kosowe Pole z Peceim.

— Do Palestyny wysłano z Malty 4 dalsze bataliony wojska brytyjskiego.

— W Japonii z pośród przywódców rewolucji wojskowej stracono 15.

— Srebrny jubileusz kapłaństwa trzech misjonarzy polskich w Paranie. W ub. miesiącu przypadł srebrny jubileusz kapłaństwa trzech zasłużonych kapłanów polskich pracujących od długich lat w Paranie, a mianowicie: ks. Stanisława Piaseckiego, proboszcza w Rio Claro, ks. Jana Olszówki, proboszcza w Cruz Machado i ks. Aniceta Weisa, proboszcza z Iwany. Wszyscy trzej jubilatcy są ze Zpromadzenia Księża Misjonarzy.

Pokój włosko-angielski.

Rzym, 15. 7. Mussolini udzielił dziennikarzowi amerykańskiemu Knickerbockerowi sensacyjnego wywiadu, w którym oświadczył:

„**Niebezpieczeństwo wojny pomiędzy Włochami i Anglią zostało ostatecznie zażegnane i że od dziś począwszy niema wogóle mowy o jakimś niebezpieczeństwie wybuchu wojny**. Wycofanie większej części angielskich okrętów wojennych z morza Śródziemnego jest poważnym krokiem naprzód w kierunku konsolidacji stosunków włosko-angielskich. Konsolidacji tej — mówił Mussolini

— **życzyłem sobie zawsze z całego serca, to też większa część dywizyj włoskich w Libji zostanie w najbliższym czasie wycofana.**“

Choroba dyplomaty.

Paryż, 15. 7. (PAT.) W czasie rewji wojskowej, odbywającej się wczoraj z okazji święta narodowego, zasłabł nagle ambasador Stanów Zjednoczonych Straus. **W stanie nieprzytomnym odwieziono go natychmiast do ambasady**.

Więcej kobiet, niż mężczyzn.

Dane statystyczne wykazują, iż w ogromnej większości powiatów i miast polskich kobiety mają liczebną przewagę nad mężczyznami. Wjatek w tej mierze stanowią dwa powiaty Pomorza, a mianowicie: morski i kartuski.

W powiecie morskim naliczono ostatnio 43.033 mężczyzn i 42.262 kobiet, w powiecie kartuskim 34.364 mężczyzn i 34.310 kobiet.

Przypominamy

o odnowieniu
prenumeraty na sierpień

(lub sierpień i wrzesień razem). Kto skutecznie zamówienie tylko na lipiec, a chciałby otrzymywać „DZIENNIK BYDGOSKI“ w dalszym ciągu niechaj z uiszczeniem przedpłaty nie zwleka, a uczyni to **zaraz**.

Listowi zbierają przedpłatę do 25-go b. m. Zamówienia na „DZIENNIK BYDGOSKI“ przyjmują wszystkie poczty — w razie odmowy prosimy o poinformowanie nas.

W bójkę ulicznej między Polakami i żydami zginął jeden Polak.

Warszawa, 16. 7. (Tel. wł.) Dzisiejsza prasa warszawska donosi: Wczoraj wieczorem na ulicach Rembertowa (w pobliżu Warszawy) doszło do zajść antysemickich. W bójkę, jaka się wywiązała między Polakami a żydami, zmuszona była interwenjować policja. **Jeden z Polaków został zabity**. Bliższych szczegółów brak.

Na marginesie powyższej wiadomości „Goniec Warszawski“ pisze: Nie jest żadną tajemnicą, że w ostatnich cza-

sach dochodzi do coraz częstszych zajść ulicznych między Polakami i żydami. W olbrzymiej większości wypadków są to zajścia drobne, nadające się do likwidowania conajwyżej w komisariatach policji. Warunkiem takiego szybkiego likwidowania zajść ulicznych jest jednak spokój i takt organów bezpieczeństwa. Piszemy o tej sprawie, ponieważ w obecnym okresie podniecenia i fermentu zachowania się organów bezpieczeństwa jest sprawą pierwszorzędną wagi.

Ponowna skarga przeciw wicepremierowi Kwiatkowskiemu.

Z Warszawy donoszą: Redaktor „Słowa“ wileńskiego, Mackiewicz, złożył zażalenie na decyzję sądu okręgowego, który uznał, iż **proces przeciwko ministrowi może się toczyć jedynie przed trybunałem stanu**. Jak wiadomo, red. Mackiewicz złożył skargę przeciwko wicepremierowi Kwiatkowskiemu, czując się dotkniętym jego wystąpieniem w Senacie. W nowej swej skardze do sądu okręgowego red. Mackiewicz wywodzi, że **artykuł 30 konstytucji ma na myśli stosunek ministra do ustaw, a nie do konkretnych wypadków**. Minister może naruszyć budżet i zmienić ustawy. Za takie wypadki będzie odpowiadać przed trybunałem stanu. Jeżeli zaś dopuszcza się zwykłych wykroczeń, to narówni z każdym obywatelem może i minister być pociągnięty do odpowie-

dzialności sądowej. Jest bardzo ciekawe, czy **sąd wyższej instancji podzieli wywody red. Mackiewicza i czy dojdzie do rozprawy sądowej między nim a m. n. Kwiatkowskiem**.

Zmiany w sądownictwie w Gnieźnie.

Gniezno, 16. 7. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że w najbliższym już czasie nastąpi zmiany personalne w sądownictwie gnieźnieńskim. Wiceprezes s. o. Gumiński przeniesiony ma być do Poznania na równorzędne stanowisko. Sędzia **Osten-Sacken**, sprawujący kierownictwo nad sądem grodzkiego ma otrzymać nominację na sędziego okręgowego w Bydgoszczy. Na stanowisko po wiceprezesie Gumińskim powołany być ma **jeden z sędziów okręgowych bydgoskich**. Mówi się również o zmianie na stanowisku prezesa sąd. okręgowego. Dotychczasowy prezes, sędzia Reklajtys ma zostać przeniesiony w stan spoczynku.

Powyższe nasze dane nie pochodzą ze źródeł oficjalnych, wymagają one więc urzędowego potwierdzenia. (ap.)

Po dwóch latach wyznał prawdę w sprawie przejechania człowieka.

Gniezno, 16. 7. W ub. środę odstawiony został do więzienia w Gnieźnie kupiec **Oskar Mikołajewski** pod zarzutem nieumyślnego spowodowania śmierci przechoźnia.

W 1934 roku znaleziono na szosie Pod Nekla zwłoki człowieka i ustalono, że padł on ofiarą najechania przez samochód Oskara Mikołajewskiego z Witkowa, który wtedy przejeżdżał miał szosą na trasie Witkowo—Czarniejewo—Nekla—Poznań. Dochodzenia zostały jednak umorzono, a do umorzenia przyczyniły się w głównej mierze zeznania szofera Grzesika, stwierdzającego, że samochód znajdował się w garażu w Witkowie, którego klucze on miał przy sobie.

Obecnie nastąpił sensacyjny zwrot. Grzesik odwołał wobec policji złożone swego czasu zeznania. Mikołajewski istotnie przejechał człowieka, a następnie szybko się oddalił. Do złożenia fałszywych zeznań Mikołajewski nakłonił miał Grzesika.

Prowadzenie śledztwa objął sędzia śledczy. (ap.)

Pijacy zaczepiają spokojnych obywateli.

Zazwyczaj w każdą sobotę spotkać można w godzinach wieczornych i nocnych pijaków, zachowujących się wyzywająco i zaczepiających spokojnych obywateli. Skandaliczny wypadek miał również miejsce w ubiegłą sobotę około godz. 11 wieczorem na ul. Ks. Adama Czartoryskiego. Pijana łobuzeria zaczęła trzech przechodniów popychając ich, a następnie na zwróconą łobuzom uwagę, jeden z nich kastetem uderzył w twarz przechodnia, który zalał się krwią. Na podniesiony alarm pijacy uciekli. Wskazaniem byłoby wybyrkom pijaków położyć kres przez energiczne wystąpienie policji.

Chłopiec pod kołami samochodu.

We wczorajszą środę po południu samochód osobowy, kierowany przez Maksymilianą Rutkowską, zam. przy ul. Kościuszki nr. 25, najechał na ul. Dworcowej na 5-letniego chłopca Jerzego Grzeskowiaka, zam. przy ul. Gdańskiej 33. Chłopiec odniósł na szczęście tylko lekkie pokaleczenia na twarzy i przewiezony został do Lecznicy Miejskiej.

Nowe włamanie mieszkaniowe.

W ostatnich dniach mnożą się zastraszające kradzieże mieszkaniowe. W ubiegły poniedziałek dokonano nowego włamania do mieszkania żyda **Szmula Wojdostawskiego przy ul. Pomorskiej 50**. W czasie nieobecności domowników, złodzieje zabrali stołowne, garderobe i szereg innych drobniejszych przedmiotów, ogólnej wartości około 800 złotych.

Sarenkę skradli z ogrodu.

Czego już złodzieje dzisiaj nie kradną. Z ogrodu p. Tadeusza Tarkowskiego przy ul. Gdańskiej 108, chowającego sobie miłą sarenkę, ubiegłej nocy pewien nieznan sprawca wykrał ją z ogrodu.

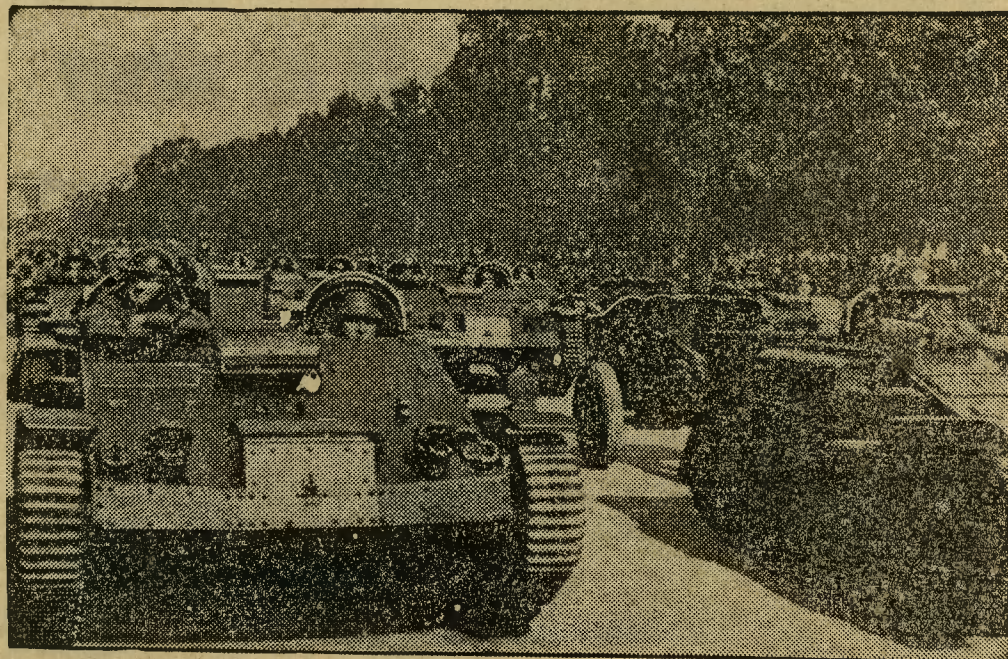
DOWCIP PAPIEŻA LEONA XIII.

Papież Leon XIII był tak dobroduszny, że nie odmawiał żadnemu malarzowi zezwolenia na portret. Jeden z tych artystów, nie odznaczający się bynajmniej talentem, miał mimo to odwagę prosić jeszcze Ojca św., by zechciał nieudany portret zaopatrzyć w autograf i odpowiedni cytat z Piśmie św.

Po krótkim namyśle Leon XIII napisał znany werset z ewangelji Mateusza:

„Nie bójcie się, to jestem ja!“ Leon XIII. 29. IV. 1901.

Francja w dniu 14 lipca.



DEFILADA TANKÓW.

W dniu święta narodowego Francji odbyła się w samym centrum Paryża (na Champs Elysées) wielka parada wojskowa. Na zdjęciu widzimy defiladę tanków.

Człowiek, który się nie urodził.

Życie bez metryki — kołem udreńców.

Czy może istnieć człowiek, który się nie urodził?

Okazuje się, że można stawiać podobne pytanie. Jasną jest rzeczą, że biologicznie człowiek, który się nie urodził, nie istnieje na świecie.

Taki fakt właśnie wydarzył się przed wojną, w r. 1914, w Londynie, gdy w hotelu urodził się syn przebywającej tam parze małżeńskiej, Francuzom.

Tak szły lata za latami, w czasie wojny rodzice młodego Francuza zmarli, on sam zaś, obecnie 22-letni młodzieniec, ożenił się i przyjechał do Londynu, aby tu wyszukać świadków, którzy swego czasu asystowali przy jego narodzeniu.

Zabawna jest sytuacja młodego człowieka, który nie może otrzymać paszportu zagranicznego z braku metryki, nie może figurować jako podatnik, stawać w sądzie jako skarżący lub oskarżony, ani też odbywać służbę wojskową.

Opodatkowanie bicia w dzwony kościelne w Hiszpanii.

Do jakich złośliwych zarządzeń zmierzających ku zduszeniu uczuć religijnych ludności posuwa się władza hiszpańska, świadczy wypadek w Casas Bajas, gdzie burmistrz specjalnym podatkiem obłożył bicie w dzwony kościelne.

MLEKO.

Mleko zawiera wszystkie składniki potrzebne dla organizmu ludzkiego i ma tę zaletę, że jest łatwo strawne. Jest jednym z najważniejszych środków spożywczych już choćby dlatego, że w pierwszych chwilach życia człowieka stanowi jedyny pokarm.

Wprawdzie mleko zawiera tylko 3,5% białka, 3 1/2% tłuszczu i 4% węglowodanów i napozór wydaje się mało pożywne, ale można je spożyć w większych ilościach nawet do 2-ch litrów dziennie, a to już może choremu zastąpić każdy inny pokarm.

Gdy przy dłuższym pić mleko przestaje smakować, można polepszyć jego smak przez dodanie odrobiny koniaku, kawy, lub najlepiej kakao. Jeśli ktoś nie chce pić mleka z powodu większej ilości tłuszczu, może pić maślanke, ponieważ zawiera ona te same ilości białka i cukru, a tylko jeden procent tłuszczu, gdyż reszta została zużyta na wyrób masła.

Przesąd ludowy każe zakopywać do ziemi porażonych piorunem, „aby elektryczność mogła uciec”. Czyż może być większe barbarzyństwo? Nieprzypadkowo, ogłuszonego zasypuje się ciężkimi bryłami, krepując mu całkowicie ruch klatki piersiowej.

Taki wyścym pogrzebany nięszczęśnik musi mieć, zaiste, końskie zdrowie, by wytrzymać te kuracje! Jeśli zamrze, kładzie się to na karb pioruna, a nie absurdalnych metod ratownictwa.

Nie zakopywać rażonych piorunem.

Przesąd ludowy każe zakopywać do ziemi porażonych piorunem, „aby elektryczność mogła uciec”.

Czyż może być większe barbarzyństwo? Nieprzypadkowo, ogłuszonego zasypuje się ciężkimi bryłami, krepując mu całkowicie ruch klatki piersiowej.

Taki wyścym pogrzebany nięszczęśnik musi mieć, zaiste, końskie zdrowie, by wytrzymać te kuracje! Jeśli zamrze, kładzie się to na karb pioruna, a nie absurdalnych metod ratownictwa.

Wobec porażonych od pioruna stosować należy podobny ratunek, jak przy ratowaniu tonących.

Najpierw więc — sztuczne oddychanie, energiczne, aż do skutku. Porażony piorunem znacznie trudniej przychodzi do przytomności od topielca. Czasem trzeba mu „pompuwać” tlen do płuc przez kilka godzin, zanim otworzy oczy.

Rzecz prosta, że czynność ta może być dokonana tylko po wygodnym ułożeniu zemdlonego w pozycji poziomej i rozluźnieniu ubrania.

Humor i Satyra.

UCZCIWY MINISTER.

Przykładnie uczciwym okazał się francuski minister policji, Claude Beugnot, gdy w 1814 roku musiał objąć tękę marynarki. Kiedy mianowicie dyrektorowie departamentów zjawili się u niego, by powitać nowego szefa, Beugnot w następujące odezwał się do nich słowa:

— Wiem, moi panowie, że wszyscy jesteście doskonałymi urzędnikami, nadzwyczajnie obznajmionymi ze swemi czynnościami, Mogę przeto zupełnie zdać się na was. Jest to zaś tem konieczniejsze, że oświadczyć o marynarce — nie mam zielonego pojęcia!

PODANIE SZKOCKIE.

W Szkocji istnieje prastare podanie ludowe, że 12 kamieni z 12 rzek, płynących na południe, leczą z wszelkich chorób. Kiedy Walter Scott ciężko zachorował, wierny sługa jego wystarał się o takie kamienie i przyniósł je uradowany swemu panu.

Scott jednak, uśmiechnawszy się, kazał słuzącemu przynieść księgę z podaniami szkockimi i przeczytał mu, co następuje: „Kamienie te pomagają tylko wtedy, gdy się je owija w szatę kobiety, która nigdy nie żyćzyla sobie — wyjść zamaż”.

— O Boże! — jęknął zrozpaczony sługa — nie mogę panu zatem pomóc! Takie kobiety niema chyba na całym świecie!

WPADŁ.

Pułkownik, podczas rannej inspekcji: — Może któryś ma zażalenie? — Tak, panie pułkowniku! Proszę tego pokosztować. — Co? Nie jadłem w życiu równie dobrej zupy. — A kucharz zwie to kawa.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Marjan Ruth Buczkowski „Tragiczne Pokolenie”. Wyd. Rój — w Bydgoszczy u Gieryna.

Wielkie to nadzieje rokujący debiut młodego autora. Coś w nim jest z „Czarodziejskiej Góry” Manna i „Na Zachodzie bez zmian” Remarqua. Pobyt w sanatorium dla pierwiorki chorej związany z wspomnieniami z dzieciństwa, kiedy to nad Wschodnią Małopolską przewalała się burza wielkiej wojny, zmagających polsko-ruski i polsko-sowieckich. Zwarty, prosty, a jednak śmiały w powiedzeniach styl. Książka od początku do końca ciekawa, obrazująca dosadnie tragizm tego pokolenia, które potę widziało i cierpiało tak wiele w zaraniu swego życia, aby napotkać w bar-dziej dojrzałym wieku na całkowitą beznadziejność „naszych czasów”.

Dla czytelników naszego pisma nie będzie bez znaczenia, że autor w roku 1929 pracował w Poznaniu w naszym wydawnictwie. Piękne postępy, jakie czynił w dziennikarstwie, przerwała choroba.

St. St. Aleksander Świętochowski „Twinko”. Wyd. Rój, w Bydgoszczy u Gieryna.

Senior polskich pisarzy przedstawia dzieje bohatera, który życiem swym i czynami chce zmazać grzechy ojca, zaprzędnego Moskalom, Rzeczą dzieje się na Litwie w epoce po Nowosilowie. Idea powieści zawarta jest w dwóch ostatnich zdaniach: „Zdała widział Polskę w majestacie, chwale, blasku i piękności. Rzeczywiście widział — swoje pragnienie”. Czy Polskę można widzieć w majestacie tylko zdała i tylko w pragnieniach? Może być to prawda dla starego pokolenia, które zawięło o Polsce śniło, aby móc ją widzieć w majestacie rzeczywistości. Młode pokolenie z takim punktem widzenia nie zgodzi się nigdy.

St. St. Adam Nasielski „Pociąg w nieznane”, „Kapitan Irena” i „Skok w otchłań”. Wyd. St. Cukrowskiego. W Bydgoszczy u Gieryna.

Trzy wymienione powieści Nasielskiego mają ze sobą tylko jedną wspólną cechę: są od pierwszej do ostatniej stronicy doskonałym majstersztykiem w dziedzinie sensacyjnej literatury. W pierwszej jedziemy pociągiem w nieznane, aby się dostać do bajecznego laboratorium fałszerzy banknotów. Druga prowadzi nas na dalekie oceany z pięknym „kapitanem Ireną”. W trzeciej poznajemy przy robocie wielkiego Bernarda Żbika, polskiego Holmesa. Wszystkie trzy czyta się tak jednym tchem, jak odcinek naszej powieści „Szpieg mimo woli”.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.

Dziś, w czwartek 16 bm. upływa termin zgłoszeń na wycieczkę do Kruszwicy autobusami na regaty w niedzielę 19 bm.

Pomorski Zw. Pracown. Handlowych.

Dnia 17 bm. o godz. 20,15 odbędzie się w sali Resursy Kupieckiej zebranie plenarne. Uprasza się o liczny udział. — Zarząd.

Z ruchu Ch. Z. Z.

W piątek 17 bm. o godz. 19,30 odbędzie się półroczne zebranie Chrzesc. Związku Pracowników Miejskich w hotelu Lengning, ul. Długa 37. Na porządku obrad sprawy zarobkowe i organizacyjne. Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

Zarząd. W sobotę 18 bm. o godz. 19-tej odbędzie się zebranie zarządu okręgowego Ch. Z. Z.

w lokalu p. Ruxowej, ul. Poznańska 1. Sprawy bardzo ważne; obecność wszystkich członków pożądana.

Przewodniczący.

Koronowo.

W niedzielę 19 bm. o godz. 2 po południu odbędzie się zebranie Związku Robotników i Rzemieślników Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w lokalu p. Gólnika w Koronowie. Referent przybędzie z Bydgoszczy. Obecność wszystkich członków konieczna.

Zarząd.

Sprawy sokole.

Sokół żeński.

Dziś, czwartek od godz. 7-ej ćwiczenia drużyny w szkole wydziałowej, ul. Konarskiego.

W piątek trening lekkoatletyczny na stadionie miejskim.

W poniedziałek od godz. 5-tej ćwiczenia młodzieży w szkole wydziałowej, ul. Konarskiego.

T. G. SOKÓŁ BYDGOSZCZ I.

Zebranie zarządu w piątek 17 b. m. o godz. 19-iej w Resursie Kupieckiej. Następnie o godz. 20 w tymże lokalu zebranie zarządu i wszystkich komisji jubileuszowych.

Prezes.

Życia towarzyszt.

Czwartek 16 lipca.

Godz. 20,00: Tow. śpiewu „Dzwon”. Lekcja śpiewu w szkole powsz. im. św. Trójcy. Obecność wszystkich konieczna.

BYDGOSKA GIELDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 15. VII 36 r.

Zyto st. 14,50, 00,00; nowe 12,75, 13,00 pszen st. 19,00 19,25; jęcz. jednol. 00,00-00,00; jęcz. zbior. 00,00-00,00; ziem. 15,25-15,75; owsies 15,00-15,50; mąka żytnia wyciągowa 0-30% w/w; w. 22,25-22,75; gat. I 0-50% w/w w. 22,00-22,25; gat. I 0-65% w/w w. 20,75-21,25; gat. II 50-65% w/w w. 17,25-18,00; mąka żytnia razowa 0-95% w/w w. 17,00-17,75; m. posłednia ponad 65% w/w w. 16,00-17,00; gat. IA 0-4% w/w w. 32,00-33,00; gat. IB 0-55% w/w w. 31,25-32,25; gat. IC 0-60% w/w w. 30,50-31,50; gat. ID 0-65% w/w w. 29,50-30,50; gat. IIA 20-55% w/w w. 27,50-28,50; gat. IIB 20-65% w/w w. 27,00-28,00; gat. IIC 45-55% w/w w. 26,00-27,00; gat. IID 45-65% w/w w. 25,25-26,25; gat. IIE 55-60% w/w w. 24,00-25,00; gat. IIF 5-65% w/w w. 21,00-21,50; gat. IIG 60-65% w/w w. 20,00-20,50; mąka pszena razowa 0-95% w/w w. 23,00-23,50; otręby żytnie wymiał stand. 9,00-9,50; otręby pszenne miakie 9,0-9,50; otręby pszenne średnie 8,50-9,00; otręby pszenne grube 9,00-9,50; otręby jęczmieńne 10,50-11,50; rzepak zimowy bez worka 30,00-32,00; rzepak zimowy bóg worka 32,00-34,00; mak niebieski 00,00-00,00; gorczyca 00,00-00,00; siemię iniane 00,00-00,00; peluska 00,00-00,00; wyka 00,00-00,00; sarada 00,00-00,00; groch polny 00,00-00,00; groch Wiktoria 19,00-22,00; groch Polzera 18,00-20,00; łubin niebieski 12,00-12,50; łubin żółty 13,50-14,50; ziemniaki nadnotekowe 0,00-0,00; ziemniaki fabryczne za kg. 0,00; płatki ziemniaczane 13,50-14,25; makuch iniany 16,00-16,50; makuch rzepakowy 13,50-14,00; makuch słonecznikowy 42/44; 16,00-17,00; makuch kokosowy 00,00-00,00; wyłoki suszone 0,00-0,00; siemina żytnia prasowana 2,50-3,00; siano nadnotekowe luzem 8,00-8,50; sruł soja 00,00-00,00. Ogólne usposobienie: niejednolite.

Stan wody na Wiśle w dniu 16 lipca 1936 r.: Zawichost 2,19, Warszawa 92, Płock 99, Toruń 60, Fordon 58, Chełmno 45, Grudziądz 63.

OSIĄGNIJ TĘ FASCYNUJĄCO PIĘKNĄ CERĘ,

a zadziwisz swe przyjaciółki - Łatwy i szybki sposób



Mężczyźni nie znoszą brzydkiego, błyszczącego nosa i tłustej, świecącej skóry u kobiet. Wilgoć i tłuste wydzieliny są spowodowane rozszerzeniem porów. Łącząc się z pudrem i tworzą drobne, twarde cząstki, które przenikają do porów, podrażniając i jeszcze bardziej rozszerzając je — i tak toczy się błędne koło. Zaczynaj używać natychmiast Pudru Tokalon nieprzemakalnego, spreparowanego według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon. Posyp palec tym pudrem, zanurz w wodzie, a gdy wymieszasz... co za niespodzianka! i palec i puder będą suche. Puder Tokalon jest zmieszany z Pianką Kremową. Trzyma się pomimo deszczu, kąpieli morskiej lub pocenia się podczas tańca w najbardziej dusznej sali. Cudowne nowe odcienie nadają cerze fascynująco piękny, dotąd niewidziany wygląd. Mężczyznom niezwykle podobają się nowe odcienie. Łącząc się one z karnacją i nikt nie może naprawdę powiedzieć, czy Pani zastosowała puder czy też nie. Bez względu na to, że nowe te odcienie są znacznie droższe w fabrykacji, jednak cena Pudru Tokalon pozostaje bez zmiany.

Urządowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 14. 7. 1936 roku.

Spędzono: wołów 27, buhajów 165, krów 200, świń 1330, cieląt 527, owiec 128. Razem 2377 zwierząt.

Placono za 100 kg. żywej wagi za:

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi).

Table with columns: Woly, Bydło, Krowy, Jalowice, Młodzież, Cieleta, Owce, Świnie. Lists various types of livestock and their prices.

Table for Bank Polski placii w dniu 16. 7. 1936 r. listing exchange rates for various currencies like dollars, pounds, etc.

Table for Bank Polski placii w dniu 16. 7. 1936 r. listing exchange rates for various currencies like dollars, pounds, etc.

Table for Bank Polski placii w dniu 16. 7. 1936 r. listing exchange rates for various currencies like dollars, pounds, etc.

BALSAMICZNA SOL DO NOG GASECKIEGO (z KOGUTKIEM) GAGEPIN. Advertisement for foot powder with a rooster logo.

SPRZEDAŻ. Okazyjnie 75 móg z budynkami do nabycia. „Informator”, Sienkiewicza 12. (6998)

Sypialnie sprzedam tanio. Podwałe 15, stolarnia. (13450)

Deska do rysowania, stoliki nocne, weki używane sprzedam Nakielska 45/5. (6991)

Piekarnia w pełnym biegu na sprzedaż w mieście. Adres wskaże Dziennik. (6989)

Maszyna do szycia 50 zł. Szczecińska 8/19, III wejście. (6980)

Damski rower nowy, Singera maszyny okazjynie. Nakielska 3. (13446)

Palma żyrandol na sprzedaż. C. Skłodowskiej 22, dozorca wskaże. (6994)

KUPNA. Wanę kąpielową kupię. Oferty „P. K. 2484” filja. (6987)

Kupię powozy polowy i półkryty w dobrym stanie. Oferty pod „Powozy”. (13437)

Wózek ręczny dwukolowy na re-sorach w dobrym stanie kupię. Ruskowski, Sienkiewicza 3. (6981)

Kupię maszynę do pisania. Of. Administr. Dziennika pod „13447”. (13447)

POSADY WOLNE. Człowiek do roznoszenia chleba potrzebny. Zgłosić Gdańska 162. (6990)

Laborant(ka) fotograficzny, dobre polecenia, potrzebny. Centrala Optyczna, Gdańska 9 (13453)

Czeladnik stolarski potrzebny Długosza 14. (13443)

Krawcowe potrzebne. Gdańska 46, m. 4. (6997)

Czytajcie Dziennik Bydgoski.

W srodę, dnia 15 lipca br. o godz. 11,30 zmarł w Bogu po długich cierpieniach, opatrzone Sakramentami sw. nasz kochany ojciec, teść, i dziadek s. p.

Antoni Ruchalski

przeżywszy lat 75, o czym donosi w ciężkim smutku pogrążona (13409

Bydgoszcz, Grudziądz w lipcu 1936 r. **Rodzina.**

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 19 lipca br. o godz. 17,30 z kaplicy cmentarza Nowofarnego. Msza sw. żałobna za spójność duszy Zmarłego odbędzie się w poniedziałek o godz. 8,30 w kościele Sw. Trójcy.

We wtorek, dnia 14 bm. o godz. 13,45 zmarła po krótkich i ciężkich, cierpliwie znoszonych cierpieniach, opatrzone Sakramentami sw. nasza najdroższa matka, babka, siostra, teściowa s. p.

Teofila Cichocka

przeżywszy lat 73, o czym donoszą w smutku pogrążeni synowie.

Msza sw. za duszę Zmarłej odbędzie się w sobotę, dnia 18 bm. o godz. 8-mej w kościele Serca Jezusa, po której odbędzie się złożenie zwłok do grobu z kaplicy cmentarza tejże parafii o godzinie 9,30. (13412

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

KONKURS

na stanowisko niezawodowego burmistrza

m. Koronowa na czas kadencji trwającej 5 lat

Warunki konkursu: a) obywatelstwo polskie i świadectwo moralności, b) prawo wybieralności do organów ustrojowych zgodnie z art. 4 ustawy samorządowej, c) do podania należy dołączyć dokładny życiorys i uwierzytelnione odpisy świadectw wzgl. dokumentów, a ponadto deklarację, przewidzianą w § 12 ust. 3 rozp. Min. Spraw Wewn. z 13. 6. 1934 (Dz. Ust. Nr. 52, poz. 485), d) uposażenie według umowy.

Kandydaci, obeznani z administracją miejską zechcą nadesłać podania do Zarządu Miejskiego w Koronowie w terminie do 1 VIII. 1936 r.

Koronowo, dnia 13 lipca 1936 r.

ZARZĄD MIEJSKI W KORONOWIE (13410) Burmistrz, w z. (—) Ign. Nowak, wiceburmistrz.

Dom handlowy

w powiatowym mieście na Pomorzu (19346 przy Rynku z 8 pokojem mieszkaniem, w którym mieści się od lat 50 skład białawotów i konfekcji, największy na miejscu, dobrze prosperujący, z towarami lub bez zaraz na sprzedaż. Wpłata na dom ca 25.000 zł. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „13346“.

Firma Samochodowa w Gdyni poszukuje samodzielnego fachowca jako

kierownika

sprzedaży. — Tylko oferta pierwszorzędnej siły z dobrymi referencjami będzie uwzględniona. Zgłoszenia Gdynia 1, skrytka poczt. 52. (13432

Służącej-kucharki

poszukuje zaraz lub najpóźniej 1-go sierpnia urzędnik polski, urzędujący w konsulacie R. P. w Niemczech. Sumiennej, samodzielnej, władającej językiem niemieckim, znającej wszelkie prace gospodarstwa domowego (zastępstwo pani domu). (13428

Zgłoszenia spieszne, pisemne lub osobiste kierować: Jan Jędrzejczak, Inowrocław, ul. Toruńska 3.

Dr. med. Edward Francke

zmarł po ciężkich cierpieniach dnia 15 7. 1936.

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 lipca z kaplicy cmentarza ewangelickiego przy ulicy Jagiellońskiej o godzinie 16-tej. (13451

O czym zawiadamiają w głębokim smutku

Żona, dzieci i siostra.

Tapeity

ajwiększy wybór (11821

Bydgoski Dom Tapet Jezuicka 16.

Sobota

18 bm. 10 rano, licytacja ruchomości. Karłowicza 10a, m. 11. Wierzyciel. 6996

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Wózki dziecięce najlepszej jakości, ceny przystępne. Wasielewski, Dworcowa 41. (12593

Pomidory miód dostarcza tanio franco. S. Swierczyński, Tuchola. (13375



10454

Meble

solidne kupisz najtaniej tylko w (9227) **składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34.**

SPRZEDAŻE

Kolonjalkę (13427 towar, urządzenie, duża wieś przy mieście, dobrze prosperująca, od zaraz oddam. Gotówka 1000 zł. Zgłoszenia pod nr. „1002“.

Dom ogródek 8000, domek nowy 3000 sprzedam Kurnatowski, Podwale 1. (13415

600 mórg żyznej ziemi inwentarzem, żniwami, cena 60 000, wpłata 25 000. (6974

300 mórg inwentarzem, żniwami, cena 22 000, wpłata 15 000, sprzedam Sokołowski, Sniadeckich 52.

Repertuar kin bydgoskich:

KRYSTAL: „Kochaj i nie płacz” i nadprogram.

ADRIA: „Kapitan Sorrell i Syn” i nadprogram.

APOLLO: „Walcz o życie” z genialnym Paul'em Muni i nadprogram.

MARYSIENKA: „Człowiek, który wiedział” i „Dla Ciebie tańczę”.

REWJA: „Dodek na froncie” z Dymszą w roli głównej. Na scenie nowa rewja pt. „Wywiad Bydgoszczanki”.

BALTYK: „Skarb na pustyni” (Tom Tyler) oraz „Pepinka Rejholcowa”.

Piekarnię pełnym biegu tanio odstąpię. Oferty „900”. (13408

Trzypiętrowy dom komfortowy, dochód 8500, wpłata 35 000, reszta długoletnia amortyzacja. (6973

Dwupiętrowy dochodowy ulica Gdańska cena 29 000.

Piętrowy składami blisko Placu Piastowskiego, cena 16 500, wpłata 14 000.

Piętrowy ulica Sw. Trójcy, cena 10 500, wpłata 8 000. Sokołowski, Sniadeckich 52.

Kolonjalka bardzo ruchliwa z towarem lub bez tanio od zaraz. Stary Rynek im. Marsz. Piłsudskiego 27, Skład kolonialny. (13340

Maszyna do szycia 45 zł. Warszawska 1, m. 11. (13125

Kolonjalkę (13421) korzystnie sprzedam. Adres wskazać Dziennik.

Makulatura na sprzedaż. Skład papieru, Poznańska 7. (13424

Kuchnia szafa, łóżko, obrazki. Pomorska 21—13. (13416

Dobermanny młode, rasowe na sprzedaż. Dworcowa 59 (skład). 7002

Kafle białe dowolnej ilości sprzedaje Cegielnia Owczarki, przy Grudziądzu, telefon 1910. (13436

Wóz (13423) (platforme) konny, na podwoziu samochodowym nośność 6—7 tonn, sprzedam. Oferty „G. H.” Dziennik.

Kilim na sprzedaż bardzo tanio. Śląska 2/2. (6977

Rower damski sprzedam. Adres Filja Dworcowa. (6979

KUPNA

Kupimy dom od 10 000 do 80 000. Filja „Amerykan”. (6972

Poszukuje 5—10 mórg ziemi z domem lub bez, gdzie obojętnie. Zgłoszenia Dziennik Bydg. pod „5—10”. (13441

Płyty (13425) gramofonowe kupię. Skład papieru, Poznańska 7.

Szory robocze, narzędzia rolnicze kupię zaraz. Fordońska 117. (6976

Szafa żelazna w dobrym stanie kupi Spółdzielnia Malarzy, Sienkiewicza 1. (7004

Kupię skład papieru przy ruchliwej ulicy. Zgłoszenia Dziennik Bydg. „333”. (13445

Kupię (6978) resztówkę, ziemia dobra. Oferty Filja „Gotówka”.

Leice używaną, kupię. Wiadomość Dziennik Bydg. (7001

POSADY WOLNE

Fryzjer ondulacja żelazkową potrzebny. Grabowski, Gruczno pow. Swiecie. (6942

Poszukuje od zaraz ekspedjenta możliwie z branży mebli do interesu w Gdyni z udziałem w zysku. Wkładka będzie gwarantowana. Oferty podaniem gotówki Dziennik Bydgoski Gdynia „Nr. 77”. (13431

Korepetytor student na wieś za utrzymanie poszukiwany. Filja Dziennika „A. E.”. (6993

Dobry czeladnik rzeźnicki zaraz potrzebny. Jasiński Pruszczy Pomorski. (13379

Potrzebna od zaraz laborantka do prac z Leici, podanie warunków z fotografią Foto „Przystań” Gdynia, Przystań Żegluga Przybrzeżnej. (13391

Ekspedjentka siła pierwszorzędna potrzebna zaraz. Zgłoszenia Grudziądz, Wybickiego 44 rzeźnictwo. (13389

Czeladnik krawiecki potrzebny. Kujawska 40. (13420

Saksofonista potrzebny. Swiecie, skrzynka pocztowa 36. (13411

Pomocnik (13464) miejscowy branży kolonialnej, piśmieniem dekoracyjnym przejściowo potrzebny. Of „Kol” Dziennik.

Portjer bezdzietny potrzebny, znający wodociągi, elektrykę. Oferty „Portjer R.” Dziennik. (13405

Młynarz żonaty z kaucją dla młyna parowego od 1. 8. potrzebny. Sujkowski, Grudziądz, Focha 4. (13434

Uczeń piekarski potrzebny, który się uczył, ma pierwszeństwo. Ks. Skorupki nr. 45. (13407

Pomocnik fryzjerski zaraz. Królowej Jadwigi 5. (7003

Panna potrzebna. Restauracja Petersona 16. (6984

Dziewczę z wioski potrzebne Król. Jadwigi 2—4. (13449

Wykwalifikowaną szwaczkę

do szycia na maszynie z działu bielizny na stałą posadę poszukuję **Bydgoska Fabryka Parasoli R. Weissig Gdańska 13.**

Bufetowego z kaucją poszukuje. Restauracja Obywatelska, Grudziądz, Mickiewicza 3. 13435

Służąca potrzebna zaraz na leśniczówkę. Zgłoszenia Orla 58, Leśniewska. (7000

POSADY POSZUKUJĄ

Mistrz (12954) stolarski poszukuje posady, dobry fachowiec, warunki skromne. Oferty pod „Mistrz” Dziennik.

Urzędnik gospodarczy, kawaler, 10 lat praktyki intensywnych majątkach, pierwszorzędne referencje, poszukuje posady zaraz lub 1 sierpnia. Zgłoszenia pod „Rolnik” Dziennik Bydgoski Toruń. (13433

MIESZKANIA SZUKA

2—3 pokoje w pobliżu Dworcowej, Plac Piastowski. Oferty filja „Urzędnik 40”. (6992

Mieszkania 4 pok. komfortowego w dobrej dzielnicy po zakupie od 1 sierpnia. Placę czynsz za pół roku z góry. Oferty do filji Dziennika pod „Komfort” (6970



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe: kuch. rok zgóry. Stawowa nr. 26. (13406

2 pokojowe: warsztat. Sniadeckich 39/5

3, 2, 1, pokojowe: kuchnią. Sniadeckich 31/1.

5 pokojowe: odr. bal. Świętojańska 21/9

6 pokojowe: z kuchnią. Dworcowa 41. Wiadomość: portjerka 4 piętro.

Pokój kuchnia dla bezdzietnych, urzędnika. Niegolewskiego 13. (13417

3 pokoje kuchnia dla spokojnych, bezdzietn. lokatorów do wynajęcia. Jasna 28. (13414

Mieszkanie 3-pokojowe z kuchnią do wynajęcia. Informacje Magazyn Białawotów Tadeusz Ferber, Gdańska 63. (13439

4 pokojowe duże, łazienka, balkon itp. od 1. 8. do wynajęcia. Promenada 17/1. (6982

2 pokojowe (13454) mieszkanie słoneczne włącznie łazienką w suterenie (dzielnica will) za 40 zł mies. do wynajęcia. Wiadomość Holtzendorff, Gdańska 35, tel. 1430.

2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Strzelecka 25. (13442

Mieszkanie (6985) wolne. Sniadeckich 39—1.

Poszukuje mieszkanie 3—4 pokoi kuchnią, łazienką, centrum, czynsz zapłacę ewentualnie 3—6 miesięcy zgóry. Oferty pod „Łazienka” filja Dziennika Bydgoskiego. (6983

Pewien płatnik szuka 2 pokoi kuchnią, placę zgóry. Of. filja „100”. (6988

DZIERŻAWY

Hotel polski z restauracją do wynajęcia. Wiadomość Włocławek, Przedmiejska 19 u gospodarza. (13035

Szukam dzierżawy młyna wodnego lub motorowego. Oferty „36”. (13406

Wydzierżawie 70 mórg żniwami. Warmińskiego 17, Nowakowski. (13413

Gościńiec (13444) na korzystnych warunkach do wydzierżawienia, położony w Szamocin-Młyn przy Noteci koło Szamocina. Zgłoszenia skierować do Wiktora Rohde Margonin, pow. Chodzież.

Dzierżawa składu mleka, warzywa, magiel w ruchliwej ulicy. Zgłoszenia Dziennik pod „Wydzierżawie”. (13448

Skład (13422) jednym pokojem zaraz do wynajęcia. Poznańska 19.

Ubiakacje nadające się na biura lub lokale handlowe, gdzie dotyczyćchysz Urząd Pocztowy 2, Dworcowa 98 od 1. października do wynajęcia. Zgłoszenia u gospodarza. (13433

Rzeźnictwo dobrze zaprowadzone mieszkaniem, oraz przejęciem kompletnego urządzenia w Orłowie z powodu choroby zaraz wydzierżawie 100 zł miesięcznie. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Gdynia pod „100”. (13429

POKOJE WOLNE

Pokoje (13344) słoneczne, wygodne, utrzymanie lub bez, łazienka także na czas przejściowy zaraz. Sw. Florjana 3/8.

Dwuosobowy utrzymaniem, kuchnia warszawska. Cieszkowskiego 8—4. (6999

POKOJU POSZUKUJĄ

Poszukuje 1 większy pokój bez mebli u uczciwych ludzi, emeryt, który często bywa poza domem. Of. Dziennik Bydg. pod „L. D.” (13440

ŚLEPA BABKA.



— To jest pani Gruszką.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.